

Redakcja i Administracja:
Kraków, ulica Flipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków.
Telefon Nr 396. — Konto czakowe Nr 34.095.

Prenumerata miesięczna:
z dostawą 2 K, bez dostawy 1 K 60 h,
z dostawą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2 1/2 szyl.,
70 ctm. amerykańsk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h,
z dostawą do domu 48 h.

Humor 8 h, poświęteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partji socjalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświęteczne o godzinie 9 rano.

Dział Inzeratowy: Kraków, pl. WW. Świętych 8, I. p.

Ogłoszenia (Inseraty)

kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego
drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz
20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadane
od miejsca wiersza drukiem petitem po 40
al. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi
po 80 hal. od wiersza za każdy raz.

Zatęczniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za
cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiej-
scowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla
miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty po-
cztowej. — Redakcja rękopisów nie zwraca
i bezimiennych listów nie uwzględnia.



W pierwszym dniu Maja w zieleni łąk
Tłum dzieci się zbierał w jeden krąg;
Bogate i ubogie
Jednako miały błogie
Radości wolne godziny.

Dziś nadszedł pierwszy dzień Maja znów,
Tłum mężów się zebrał w jeden huf;
Drży ziemia od ich kroku!
Dziś muszą raz do roku
Zdobywać wolne godziny.

Lecz przyjdzie pierwszy dzień Maja znów,
Lud cały się zbierze w jeden huf;
Naówczas moc posiędzie,
Na wszystkie dni zdobędzie
Radości wolne godziny.

Ryszard Dehmel.
Przełożył E. H.

Święto proletaryatu!

Radosne święto solidarności robotniczej,
święto walki o odrodzenie świata obcho-
dzi dziś proletaryat wszystkich krajów po
raz dwudziesty.

W szczególnych warunkach zastaje kla-
sę robotniczą tegoroczne święto pracy.

Wprawdzie znikło nam z przed oczu
krwawe widmo wojny, ale nie lepszy upiór
głodu staje u progów.

Groźne przesilenie ekonomiczne, rezul-
tat przeciwludowej polityki militarnej, o-
krutnym ciężarem przygniata rodziny pro-
letaryackie. Szalona drożyzna i brak pra-
cy szerzą nędzę i rozpacz, skazują na ży-
cie ponure, bez jutra.

A kiedy znękany głodową płacą lub bez-
robociem proletaryat podnosi w rozgory-
czeniu głos i żąda poprawy swego bytu,
żąda zabezpieczenia społecznego, to bur-
żuazya odpowiada mu lokautami, a rząd
podwyższaniem podatków i nowymi zbro-
jeniami.

Tysiące robotników próżno z miasta do
miasta wędruje za kawałkiem chleba, nie
mogąc drobnych dzieci wyżywić; ogromne
masy ludności wiejskiej pędzi głód do da-
lekich krajów i za ocean, gdzie stają się
pastwą swojskich oszustów i obcych wy-
zyskiwaczy; a nieszczęsne państwo, w któ-
rem tyle krzywdy społecznej się groma-
dzi, tyle opuszczonych matek i dzieci w
twardym mozole się biedzi, wciąż wyrzuca
setki milionów na podnoszenie zewnętrznej
„świetności wielkomocarstwowej“ i na
utrwalenie wewnętrznej potęgi klas posia-
dających.

Ale nietylko w Austrii tak się dzieje.

We wszystkich krajach kapitalistycznych
harda przemoc burżuazji, oparta na sile
bagnetów i armat, bezwstydnymi lokautami
przeciwstawia się organizacyom robo-
tniczym i taktyką wygładzania usiłuje
zmócić bojową gotowość świadomego pro-
letaryatu; we wszystkich też tych krajach
rządy stoją na straży interesów klasy po-
siadającej i ustawicznymi zaborami no-
wych krajów, bezgranicznym wzmocnien-
iem, za cenę nędzy ludu, siły zbrojnej
państw wzbogacają możnych i szykują im
wciąż nowe zyski i zdobycze.

Nadmiar czarne chmury nieprzejrzaną
przyszłością osłoniły stosunki polityczne
między państwami. Więc klasy posiadające
i ich rządy podsycają nienawiści narodowe
i wyznaniowe, jatrzą i podjudzają, aby
tylko czemkolwiek upozorować zaborec
swe plany i przygotowania wojenne.

I oto jeden tylko proletaryat, wszędzie
jednak gniebiony, wszędzie jednak zain-
teresowany w zapewnieniu pokoju między
ludami, rośnie w świadomość powsze-
chnego braterstwa ludzki, wspól-
nych celów i solidarnej walki z cie-
mięstwem i wyzyskiem.

A dzień 1 Maja jest właśnie
symbolem tej naszej świadomo-
ści klasowej, jest świętem mię-
dzynarodowego braterstwa, jest
świętem pracy i pokoju.

Ciężką może być chwila obecna, ale po-
tężny rozwój samowiedzy proletaryackiej,
bezustanne mnożenie się szeregów pod
naszym sztandarem czerwonym i radosna
pewność, że ten sztandar, godło naszych
walk, poświęceń i zwycięstw, dumnie po-
wiewa na obszarze całego cywilizowanego
świata — budzą w nas ochoczość i niezło-
mność.

W górę czoła! Wysoko wzniesmy cho-
ragwie robotnicze, otrząsnijmy się w dniu
święta naszego od trosk i nędz powsze-
dnych i niech się rozespiewają ulice na-
szych miast pieśniami walki, wiary i wol-
ności.

My — żołnierze rewolucji, szermierze
lepszej przyszłości! Stańmy silni i zwarci,
jedną ideą ożywieni, w tym naszym hufcu
międzynarodowej armii robotniczej i szczy-
tne swe hasła wyzwolenia ludów przeciw-
stawmy wszystkim mocom ucisku i cie-
mnoty!

W obliczu wrogów niech grzmiały nasze
okrzyki: Precz z wyzyskiem! Precz z mili-
taryzmem! Niech żyje socjalizm!

Przeż walczyć w przyszłość, a jutro bę-
dzie nasze!

Ośmiogodzinny dzień roboczy.

Socjalno-demokratyczny projekt ustawy.

Związek posłów socjalno-demokratycznych przedłożył w parlamencie dnia 30 kwietnia 1909 r. w przeddzień święta majowego wniosek, zmierzający do skrócenia czasu pracy i zaprowadzenia ośmiogodzinnego dnia roboczego.

Wniosek ma następujące brzmienie:

Skrócenie czasu pracy jest nakazem higieny socjalnej, wymaganiem wzrostu intensywności i produktywności pracy.

Siła organizacyjnej zawodowych wywalczyła już znacznej części austriackiego proletariatu czas roboczy, który o wiele jest krótszy od maksymalnego ustawowego dnia roboczego. Że jednak walki związków zawodowych utrudnione są skutkiem sztywności władz politycznych i zważania prawa koalicji, przeto w wielu fabrykach istnieje dotąd jeszcze jedenastogodzinny, a w niektórych nie fabrycznych przedsiębiorstwach nawet jeszcze dłuższy dzień roboczy. Ażby skrócenie czasu pracy nie było dopiero zdobytą drogą wielu ofiarnych walk, należy poczynić kroki ustawodawcze.

Przesilenie gospodarcze znowu stawia przed oczyma klasy robotniczej podburzające widowisko, że dziesiątki tysięcy robotników pozostają bez pracy, podczas gdy masa proletariatu — a zwłaszcza masa robotnicza i młodocianych robotników — wciąż wystawiona jest na mordercze skutki nadmiernie długiego czasu pracy. Skrócenie maksymalnego ustawowego dnia roboczego staje się przeto właśnie teraz podwójnie wskazanym.

1 stycznia 1910 r. wejdzie w siłę w państwie niemieckim ustawa, wprowadzająca dziesięciogodzinny dzień roboczy dla kobiet. Dzięki tej ustawie austriacka ochrona pracy znowu będzie uprzedzona przez prawodawstwo cudzoziemskie.

Podpisani zgodnie z żądaniem, które cała klasa robotnicza podnosi w dniu 1 maja, stawiają wniosek o zaprowadzenie ośmiogodzinnego dnia roboczego. Aby przeciw umożliwić przemysłowi przystosowanie się do nowych warunków pracy, wnoszą stopniowe skrócenie czasu pracy w przeciągu sześciolatniego okresu przejściowego. Z tem jednak ustawowem ograniczeniem, że nawet w przeciągu tego okresu przejściowego czas pracy nie będzie mógł być przedłużany w tych przedsiębiorstwach i oddziałach przedsiębiorstw, gdzie już istnieje krótszy dzień roboczy, niż przewidziany w przejściowych postanowieniach niniejszej ustawy. Analogiczne postanowienie znajduje się w ustawie z d. 28 lipca

1902, Dz. p. p. Nr. 156, odnośnie do warunków pracy dla robotników zatrudnionych przy budowach urzędowych i w warsztatach pomocniczych na drogach żelaznych.

Te postanowienia mają na przyszłość być rękojmą zdobyczy, osiągniętych przez związki zawodowe i zapewnić stopniowe obniżenie maksymalnego czasu pracy aż do ośmiogodzinnego dnia roboczego.

Ustawa będzie miała zastosowanie do wszystkich przedsiębiorstw z wyjątkiem tych, których szczególne warunki pracy muszą być regulowane specjalnymi prawami. Projekty takich ustaw specjalnych już są przedłożone, mianowicie: wniosek posłów Tomschika, Ellenboga, Cerny'ego, Moraczewskiego i Pagnini'ego (Nr. 136, dodatki) o normowaniu umów między kolejami a pracownikami; wniosek posłów Cingra, Beera, Daszyńskiego, Prokesza, Seligera, Beutla i Wityka (Nr. 130, dodatki) o długości szycht w górnictwie; wniosek posłów Adlera, Nemeza, Daszyńskiego, Pittoni'ego i Wityka (Nr. 128, dodatki) o dniu roboczym w przedsiębiorstwach o nieprzerwanym toku pracy. Podpisani zastrzegają sobie również przedłożenia w czasie właściwym wniosków o czasie pracy robotników w rolnych i leśnych, służby domowej i robotników, zatrudnionych w żegludze i rybnictwie morskiem.

Stawiamy zatem wniosek: Izba posłów zechce uchwalić następujący projekt ustawy:

Ustawa o czasie pracy w przedsiębiorstwach przemysłowych.

Artykuł I.

Przepisy tej ustawy mają być stosowane:

1. do wszystkich przedsiębiorstw przemysłowych podległych ustawie przemysłowej;
2. do wszystkich przedsiębiorstw wymienionych w artykule V., lit. d, f, g, h, i, k, n, o, p, q patentu cesarskiego z 20 grudnia 1859, Dz. p. p. Nr. 227;
3. do budowli urzędowych i pomocniczych zakładów kolei.

Artykuł II.

Za robotników po myśli tej ustawy mają być uważani:

1. pomocnicy przemysłowi (§ 73, ustęp 1, ustawy przemysłowej);
2. te osoby, które spełniają pracę najemną najniższego rzędu (artykuł V, lit. d, patentu cesarskiego z 20 grudnia 1859, Dz. p. p. Nr. 227);
3. osoby zatrudnione na wyższych posadach z płacą roczną lub miesięczną (§ 73, ustęp 3, ustawy przemysłowej).

§ 1.

We wszystkich przedsiębiorstwach podległych tej ustawie (artykuł I.) może czas pracy dla wszystkich robotników (artykuł II), bez wliczenia pauz, do 31 grudnia 1912 trwać nie dłużej jak 10 godzin, do 31 grudnia 1915 nie dłużej jak 9 godzin, od 1 stycznia 1916 nie dłużej jak 8 godzin w ciągu 24 godzin.

§ 2.

W tych przedsiębiorstwach i oddziałach przedsiębiorstw, w których w ostatnim roku przed wejściem w życie poszczególnych postanowień § 1 tej ustawy regularny czas pracy przeciętnie był krótszy, niż ta ustawa przepisuje, nie można czasu pracy przedłużyć.

§ 3.

Władze przemysłowe mają prawo zezwolić wyjątkowo na przedłużenie ustawowego czasu pracy o najwyżej dwie godziny dziennie na przeciąg nie dłuższy jak trzech tygodni, jeżeli zdarzenia elementarne lub nieszczęśliwe wypadki przerwały regularny tok pracy. — Godziny nadliczbowe mają być osobno wynagradzane.

Przepisy tej ustawy nie mają zastosowania do robót, które muszą jako roboty pomocnicze właściwą produkcją przemysłową poprzedzać, lub po niej następować (ogrzewanie kotła, palenie w piecach, oświetlenie, czyszczenie), o ile tych robót nie wykonują robotnicy młodociani lub terminatorzy. Należy jednakowoż czas trwania tych prac ograniczyć do najkonieczniejszych rozmiarów.

Artykuł III.

Czas pracy w tych przedsiębiorstwach i oddziałach przedsiębiorstw, które z natury swej wymagają nieprzerwanego toku pracy, dalej w przedsiębiorstwach wymienionych w artykule V, lit. a, b, c, l, m, patentu cesarskiego z 20 grudnia 1859, Dz. p. p. Nr. 227, uregulują osobne ustawy.

Artykuł IV.

Ustawa ta wchodzi w życie z dniem 1 stycznia następującym po jej ogłoszeniu. Równocześnie traci moc obowiązującą § 96 a, ustawy przemysłowej.

Artykuł V.

Wykonanie tej ustawy powierza się ministrowi handlu w porozumieniu z innymi interesowanymi ministrami.

Reformy społeczne a 1 Maja.

Międzynarodowy kongres socjalistyczny w roku 1889 uchwalił wprowadzić święto 1 Maja jako demonstrację międzynarodową za 8-godzinnym dniem roboczym.

Ale to jedno żądanie robotnicze nie da się oddzielić od całokształtu walki proletariatu o wyzwolenie. Chcąc prowadzić walkę o reformy socjalne, musi proletaryat posiadać prawa polityczne w państwie, a przez nie wpływ na ustawodawstwo i administrację państwową.

To też dopóki proletaryat w Austrii pozbawiony był praw politycznych, święto 1 Maja miało u nas przedewszystkiem charakter demonstracji za reformą wyborczą.

Dziś proletaryat ma już powszechne, równe prawo wyborcze do parlamentu, zdobyte po długoletniej walce, ma 89 swoich przedstawicieli w parlamencie.

Dziś przeto obchód 1 Maja ma w pierwszym rzędzie charakter demonstracji za ustawodawstwem socjalnym.

Masy ludu pracującego demonstrować będą za ubezpieczeniem na starość, protestując przeciw temu, by tę tak pilną reformę społeczną odwleczono pod pozorem, iż niedoszła wojna wyczerpała fundusze państwa. Znalazły się pieniądze na zabawę wojenną — znaleźć się muszą na zabezpieczenie starców robotniczych, inwalidów pracy, wdów i sierot proletariatu od doli żebraczej lub śmierci głodowej!

A dla zdrowych, nie steranych jeszcze pracą robotników, żądamy ochrony ich zdrowia i sił. W przeddzień święta majowego posłowie socjalno-demokratyczni wnieśli projekt ustawy o 8-godzinnym dniu roboczym. Za tym wnioskiem naszych posłów stanie w dniu 1 Maja cała klasa pracująca. Ten wniosek — to jej najgorętsze żądanie.

Będziemy tedy obchodzili tegoroczne święto zbratania proletariatu pod hasłami:

Ubezpieczenie na starość!

Ustawy 8-godzinny dzień roboczy!

Oto nasze najbliższe żądania, oto godła demonstracji 1 Maja 1909.

Niech żyje międzynarodowa socjalna demokracja!

Niech żyje 1 Maja!

Stwierdzenie militarnej bezsilności Rosji.

Wczoraj wskazywaliśmy w artykule naszym, jak naprężenie, wywołane sprawą bośniacką, podziało na rosyjskie sfery wojskowe, uznają one natchemiasz za rzecz wysoce ryzykowną stawienie czoła armii niemieckiej, a ewentualnie i części austriackiej, w granicach Królestwa. Jedyny ratunek dostrzegł w cofaniu się na wschód przed naporem wojsk nieprzyjacielskich. Trochę w tem psychologii bankruta, wierzącego, że, jeśli odwlecze stanowcze rozstrzygnięcie, może na tem coś wygra... Tak wierzył Kuropatkin, którego Japończycy bili właśnie... podczas „przezornego odwrotu”. Dużo w tem obawy, że na wysunięciu, jak przystość, terenów Królestwa zebrana tam armia rosyjska mogłaby zostać odcięta od reszty państwa.

W każdym razie, jak dziś dokładnie wiadomo, nie było żadnej podstawy i efektywności kania się interwencji Rosji w sprawie serbsko-bośniackiej.

HENRYK SIENKIEWICZ.

PONAD ŻYCIEM.

Przed rokiem zapowiedziało „Słowo polskie” druk nowej powieści Henryka Sienkiewicza, zatytułowanej „Ponad życiem”, a osnutej na tle wypadków rewolucyjnych w Królestwie Polskiem. Powieść ta nie ukazała się jednak w druku. Natomiast zaczął Sienkiewicz drukować w „Słowie polskim” powieść p. t. „Wiry”. Rękopis niedrukowanej powieści „Ponad życiem” dostał się do rąk naszego współpracownika Jowialskiego, który udzielił nam z niej do druku zamieszczone niżej wyjątki, dające pojęcie o całokształcie powieści.

ROZDZIAŁ I.

Przyszłi nowy rok 1905. Był to dziwny rok, w którym rozmaite znaki na niebie i na ziemi zwiastowały jakoweś klęski i nadzwyczajne zdarzenia. Styczeń był mroźny, ale suchy. Zima tęga przykryła kraj cały grubym na łokieć, białym kożuchem. Najstarsi ludzie nie pamiętali tak ciężkiej zimy. Lasy gięły się i łamały pod obfitą okiścią; zwierzę zbliżało się do mieszkań ludzkich, a ptactwo stukalo dziobem do szyb szedzą okrytych. Współcześni kronikarze wspominają, że zdarzyło się wielkie zaćmienie słońca, a wkrótce potem kometa zjawiała się na niebie. W Warszawie widywano też nad miastem mogiłę i

krzyż ognisty w obłokach. Bydło ryczało po zagrodach, psy czekały. Gdy więc tak porządek przyrodzenia zdawał się być wcale odwróconym, wszyscy w Warszawie odprawiali posty i dawali jałmużny, gdyż niektórzy twierdzili, że zaraza spadnie na kraj i wygubi rodzaj ludzki.

ROZDZIAŁ X.

Bigiel grał na wiołoncezi poloneza Ogińskiego. Część gości, zwłaszcza płeć piękna, otoczyła go kołem i słuchała z zapartym oddechem. Reszta towarzystwa, przeważnie starsi panowie i kilku z młodzieży, pozostała przy stole, popijając wino i prowadząc rozmowę o bieżących wypadkach, które wówczas żywo zajmowały umysły.

— Straszne czasy, — rozwijał swą myśl w dalszym ciągu Maszko. — Doprawdy strach pomyśleć, co się stanie z całym społeczeństwem, jeżeli tak dłużej będziemy zdani na pastwę rządów rozpasanych żywiołów strejku i browninga.

— Strach pomyśleć! — powtórzył jak echo Połaniecki i ukrył twarz w dłoniach.

— Mój Boże! — westchnął papa Pławicki. — Okropny to wynalazek te browningi. Serce się krwawi...

I wskazał palcem na swoją kamizelkę.

— Ej co tam browningi — obruszył się pan Zagłoba. — Jakiś głupi nowomodny wynalazek. Co kto z takim browningiem po

cznie? Powiadam państwu, niemasz broni nad lancę. W sześćdziesiątym trzecim cudów istnych dokazywałem lancą w bitwach z septentriami, innej broni zgola nie używając.

Raz naprzykład takąową miałem przygodę: Jadę sam jeden w szczerem polu, z ważnymi depeszami wysłany z obozu do Langiewicza. Koń podemną dzielną, lanca u boku, więc jechałem z fantazją, pogwizdując wesolo. Wtem na skraju lasu zjawiają się kozacy. Co tu robić? Jestem sam jeden, ich kilkuset, dokoła puste pola, żadnych fortełów nie można zażyć. Więc nie wiele myśląc, przypuszczam ich na długość lancy, oni z wielkim krzykiem już, już wpadają na mnie, ja w mgnienu. Oka składam się do nich i hrym, hrym, z jednej lufy, z drugiej lufy...

— Ależ pan mówileś, żeś pan miał lancę, a nie dubeltówkę — zaskrzeczał ironicznie głos Laskowicza, a jego czarne oczy, żarzące się pod rozczochraną kreczą czupryną, zaiskrzyły się wyrazem dziękuję nienawiści.

— Co, mówilem? He? Dobrze mówilem! Waść nie przerywaj mi, bo masz eksperyencyę jeno w małym i dużym abecadle, oraz innych nowomodnych dyscyplinach, w których dzieci Stacha ćwicysz, ale nie w rzeźmie wojennem, w którym ja czasu młodości wielką się sławą okryłem. Jeżeli mówię, to mówię prawdę; Roch poświadczy, bo własnymi oczami na to patrzył.

— Wuj nie źle! — ryknął wielkim głosem Roch Kowalski, tocząc strasznie oczyma po obecnych.

— Co ja to mówilem — ciągnął dalej pan Zagłoba. — Co ja to chciałem powiedzieć? Aha! Stachu, należy mi wina.

Połaniecki nalał, a w tem Bigiel, który właśnie grać przestał, zbliżył się do stołu.

— Słuchaj Stachu — rzekł półgłosem, nachylając się do Połanieckiego. — Wiesz, co mi przyszło na myśl przed chwilą, gdy grał poloneza Ogińskiego?

— Cóż takiego? — zapytał Połaniecki, topiąc badawczy wzrok w jego niebieskich, pogodnych oczach, pełnych rozumu i słodyczy.

— Oto, widzisz, gdy tak grałem, przyszło mi na myśl, że powinniśmy urządzić lokaut w naszej fabryce łódzkiej.

— Lokaut? — zdziwił się Połaniecki.

— Tak, lokaut. To jedyny sposób złamania tych socjalistów, którzy domagają się podwyższenia płac, nie bacząc na to, że nasz czysty zysk z tej fabryki wynosi zaledwie 33 od sta. Warchołą teraz i wicherzą, przewróciło im się w głowie, założyli jakieś związki zawodowe, wyzuli się Boga z serca, zdaje się im, że oni teraz panami. Ale my im, przy Bożej pomocy, damy radę. Wygodzimy ich. Zmiękną, jak wosk, gdy nie będą mieli co do ust włożyć. Odechce im się socjalizmu i rewolucji.



Pierwszy krajowy, hurtowny i częściowy SKŁAD GRAMOFONÓW

Józefa Wekslera

LWÓW, SYKSTUSKA 2. — KRAKÓW, GRODZKA 71, obok Wawelu.

Przeróbki lub zamiana Pathéfonów na Gramofony, oraz

WYBÓR PATHÉFONÓW I PŁYT.

Odnaczonej na wystawie jubileuszowej najwyższem odznaczeniem Grand Prix 1908. Jeneralne zastępstwo Akc. Gramofonów z marką „Piszący Aniołek”. Poleca swoje stanowczo bez szmeru grające gramofony uznane przez pierwszorzędných znawców za najlepsze i najtrwalsze. Korzystna wymiana płyt. Części składowe i warsztaty reperacyjne na miejscu.

Gramofon koncertowy z 10 płytami 60 koron.

Cenniki darmo i oplatnie.



Rosya przez chwilę robiła groźną minę, dygocząc równocześnie ze strachu, żeby jej pogroźki zbyt seryo nie brano, żeby nie zasło coś nieodwołalnego...

Oskarżano Izwolskiego, że jako minister spraw zagranicznych, w ostatniej chwili stchórzyl — dziś wyjaśnia się, że musiał on tak postąpić i zbłądzić się, skoro w sferach wojskowych przewidywano kampanią z Niemcami i Austrią — jako katastrofę. Katastrofę, groźną i dla całości państwa, i dla rządów carskich. Jeśli bowiem klęski w Mandżurii spowodowały długotrwałe wybuchy rewolucyjne, to klęski tuż przed oczyma ludności ponoszone, wywoływałyby bardziej wstrząsające wrażenie!

A przytem armia rosyjska po ciągach japońskich żadnej nie uległa odnowie. Z wyjątkiem paru generałów, których obrano za kozły ofiarne i oddano pod sąd — innym włos z głowy nie spadł; owszem wielu tych „bohaterów“ doczekało się wyższych stanowisk. Lub spójrzmy na szczegól inny: Tuż przed zaostreniem się sprawy bośniackiej stwierdzono olbrzymie kradzieże w intendanturze moskiewskiej, wielkie kradzieże w warszawskiej. Po dawnemu zatem niczem nie poskromieni złodzieje mieliby zaopatrywać wojsko walczące — w żywność i odzież.

Nie, powtarzamy, nie zmieniło się na korzyść armii rosyjskiej, coby mogło wróżyć lepszy wynik walki, niż nad Jalu lub pod Mukdenem. Owsem wojsko zdemoralizowało się jedynie — znęcaniem się nad bezbronną ludnością i straciło wszelką wiarę w siebie, w swych wodzów po sromotnej kampanii przeciw Japończykom, których przeciw oczekawo niby lekceważono, podczas gdy przed pruską piketacją zawsze uczuвано respekt.

Otóż wersje o stopniowym znoszeniu twierdz rosyjskich w Królestwie znajdują potwierdzenie w już ogłoszonym okólniku sztabu głównego zapowiadającego, iż 1, 2, 3 i 4 pułki forteczne mają zostać zredukowane do tylu batalionów fortecznych.

Wspominaliśmy, iż po zniesieniu twierdz w Królestwie ma powstać nowa linia forteczna, bardziej na Wschód cofnięta. Z twierdz istniejących ma wiedz wzmocnieniu Brześć Litewski, a oprócz zamierzonej budowy twierdzy w Kowlu (o czem już donosiliśmy) ma powstać nowa twierdza w Grodnie i uzupełnione zostaną fortyfikacje w Oranach. Dopiero zatem u granicy Litwy i Ukrainy próbowanoby powstrzymać wkraczające armie nieprzyjacielskie.

Co do armii austriackiej — na wypadek wojny — rosyjskie sfery wojskowe obawiają się widocznie wkroczenia jednego jej odłamu w Lubelskie, który mógłby dążyć do połaczenia z drugim, operującym na ziemiach ruskich; w tym razie twierdza na Wołyniu — w Kowlu — nabrałaby specjalnego znaczenia.

Zresztą strach Rosyan przed wspólną akcją austriacko-niemiecką datuje się oddawna. Zanim pojawił się ów „rozpaczliwy“ projekt ogolocenia Królestwa z twierdzy — ze szczególnem zaniedbaniem traktowano drogi w pogranicznych okolicach Królestwa, powtarzając, że nie można ułatwiać nieprzyjacielskim

armiom wkroczenia poza kordon rosyjski. Był to charakterystyczny objaw niewiary w siebie.

Schlebiano przytem Niemcom na każdym kroku — w nadziei, że caratowi uda się pogodzić pozycję utrzymania kapitalistów francuskich ze stanowiskiem przyjaciela cesarstwa niemieckiego.

Zatarg bośniacki miał ten wynik, że zmusił państwa europejskie do odsłonięcia kart — i Rosya przekonała się, że — obecnie przynajmniej — Niemcy nie wywoływały w pole austriackiego sprzymierzenia.

Widmo niebezpieczeństwa u granic zachodnich — stanęło przed Rosją w całej rozciągłości... I przed tem niebezpieczeństwem już zgóry ratuje się ona rejteradą!

1 Maja 1907 roku.

Wspomnienie.

„Wspomnień mam więcej, niżbym miał lat tysiąc“.....

— Harmonijnym akordem dźwięczy wiersz Baudelaire'a w mej duszy.

Bądź pozdrowiona rzeko życia. Z biegiem twym myślą idę. Wartko płynie prąd twój, to w słońcu błyska, to kirami chmur przeciągających się mroczy.

Wstają minione Maje.

Płoną na rozległym placu ogniska. Na błędnym niebie czarnym zwałem odcina się ruina gotyckiej katedry. Bije północ. Ku środkowi placu schodzą się młode postacie, chyłają korporacyjne sztandary przed starym rektorem. Przemawia wielki uczony, pozdrawia uniwersytecką młodzież. Mówi o Maju, co nadszedł z uderzeniem północy, o miesiącu młodości, symbolu wiecznie odnawiającego się życia. I zrywa się potężna, młoda pieśń....

Bielone, czyste ściany jadalnej sali. Biały stół, białe stołki. Na ścianie Ukrzyżowanego postać. Zebrały się na posiłek koło stołu przerażające postacie, odcięte od świata na zawsze. Straszny, złowrogi artysta, trąd, jak miękka glinę palcem swym urobił ich twarze, nieludzki, lwi, nadając im wyraz. Dziwnie lnią oczy w ohydnych maskach. I oto nagle uśmiech rozjaśnia i ucłowiecza straszne oblicza, pogoda jaśnieje w oczach, co się ku oknu zwróciły. Skąpiana w promieniach majowego słońca stoi na złotym piasku podwórza schludna, wysoka, siwa kłucznica. Błyszczy w słońcu okulary w stalowej oprawie. Zbiega się ptactwo z krzykiem i łopotem skrzydeł ku rzucającemu ziarnu....

Witaj i Ty, Maju, coś mi przed laty szczęście przyniósł..

Szybko, błyskawicznie niemal rozbiega się wieść po mieście. Rzeź bezbronych, wystrzelani ludzie, wpędzeni w bramę domu. Dzieci kilkoletnie z pod łóżek wyciągnięte, zarabane pałaszami, bagnetami zakłute. Wymarłe miasto w straszne, skupionem podnieceniu przyczaiło się w oczekiwaniu. Nerwy naprężone nad możność wołają o spełnienie nieublaganej konsekwencji. I nagle w ciszy ponurego wieczoru krótki, głuchy huk. Odetchnęły piersi ludzkie, wyprostowały się grzbiety skulone. W środek kozactwa płomieniem spadł Odwet, ręką Marcuzka 1 maja 1905 r. rzucony.

Bez końca ciągną się ulice Warszawy. Środek ich, zwykle ruchliwą falą wozów, powozów, tramwaj zajęty, świeci dziś w słońcu pustą, gładką powierzchnią drewnianego bruku. Czasem tylko klusem przeleci dziwaczny azyatycki powozik, z woźnicą o watowanych biodrach na koźle, z oficerem lub policyantem w środku, spoglądającym trwożliwie i niespokojnie na prawo i na lewo, w stronę chodników. U skraju ulicy przy samych chodnikach ciągną gęsiego bure, ponure postacie rosyjskiego żołdactwa, iskrząc w słońcu ostrzami bagnetów. Tępy, bezmyślnym wzrokiem patrzy chłop rosyjski na Wroga, co chodnikami dąży. Strzela doń codzień, do tego płomiennookiego wroga, nie zmniejsza się jego liczba.

Ciągnie Wróg, ciągnie robotnicza ludność polska chodnikami, ciągnie wolnym krokiem z żonami i dziećmi z gałązkami wierzby, z kwiatami wiosennymi w rękach. Na twarzach skupienie i poważna radość. Ustało życie pracy zatrzymane wolą pracowników. Ustało pomimo grozy stanu wojennego, pomimo gróźb lokautu ze strony fabrykantów. Wstrzymały wartki swój bieg koła rozpedowane; beczynnie zwiśły transmissye. Cisza, suchymi dźwiękami miarowych uderzeń obcasów o chodniki, znaczone. Czasem tylko brutalnie ją przerwie śpieszny tętent galopującego oddziału kozaków. Niezapomniany, niezapominalny dzień pierwszego Maja 1907 roku. Bez końca ciągną się ulice Warszawy, daleką mam przed sobą, ciężką drogę. Tam, o kilka wiorst siadła cytadela, świeci czerwonym murem wśród zieleni swych stoków. Tam isć muszę, oznajmić bohaterstwu ukochanemu Towarzyszowi, że wyrok śmierci onegdaj nań wydany, zatwierdzonym przez Skałona został. Dzisiaj lub jutro wykonają.

Oto już koniec Zakroczymskiej ulicy. Wielki plac a za nim potworna narośl cytadeli, jak wrzód na zdrowem ciele się wznosi. Na placu rodziny robotnicze. Dwie wole niezłomne przeciw sobie. Dwa wielkie tych prądów przejawy. Wstrzymane wolą, co przyszłość tworzy, pracowite życie, aby obwieścić światu radosną nowinę, że z wycięży Życie, i wola, patrząca wylotami armat w stronę miasta, w przeszłości i niewoli obronie, na zgubę nowemu życiu sprzysiężona.

Przebyłem już strażę, sprawdzono mą przepustkę. Czekam w kancelaryi X pawilonu. Przez okno widać mały, zielenią już pokopyt ogródek, murem otoczony. Stoi żołnierz z bagnetem, stoi żandarm i bezdusznym wzrokiem patrzy, jak po króciutkiej drożynie tam i napowrót ruchem wahadłowem chodzi kandydat śmierci. Przechadzka. Nagle spotkały się nasze oczy. Krótkie wymienianją pozdrowienie. Dziś pewnie kryje Cię już łono matki ziemi, nieznanymi i drogi Towarzyszu!

Otwieranie drzwi, stąpienie spieszne. Rytmicznym, elastycznym krokiem wchodzi trup jutrzejczy, ośmnastoletni Henryk Władysław Baron, członek bojowej organizacji frakcji rewolucyjnej P. P. S.

W małej celi, na widzenie przeznaczonej, ostatnią prowadzimy rozmowę. Trzyma w rękę krwawe goździki, które mu z wolności przywiozłem. Pogoda i powagą jaśnieje

błękit młodzieńczych oczu. Radość swą z udanego Maja wypowiada.

Chwila następuje ostatniego rozstania. Na zawsze ryją się niezatartymi głoskami w mej duszy ostatnie słowa. Dźwięczny, młodzieńczy głos mówi:

„Pozdrowcie Towarzyszów. Powiedzcie im, że w tej chwili widzę na tem miejscu cudny, wonny ogród. Znikły mury, kazamaty, forty, kwitną w słońcu barwne kwiaty. I kwiaty ludzkie, dzieci z całej Warszawy radośnie krążą po zielonych trawnikach. Przy nas Zwycięstwo“.

Przebrzmiały prorocze słowa. Z każdym dniem pierwszego Maja, cała Polska, cała Ludzkość ku wysnionemu przez straconego towarzysza ogrodowi się zbliża. Nadejść, o nadejść Ostateczny Maju. 1 Maja 1904 r.

Bronisław Kułakowski.

Czas odnowić przedpłatę!

Szanownych Abonentów „Naprzodu“ upraszamy o odnowienie prenumeraty na maj.

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr 834.095).

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracji, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosieliom.

Na skutek częstych reklamacyj, zwracamy uwagę Szan. Abonentów naszego pisma, że pieniądze, przesyłane czekiem, dochodzą nas na trzeci, a nieraz i na czwarty dzień dopiero. Dnia 5-go zaś każdego miesiąca wstrzymujemy wysyłkę „Naprzodu“ tym, którzy do tego czasu prenumeratę nie uiszcili. Celem więc uniknięcia przerwy powyższej, jak również zbytecznych reklamacyj, prosimy o regulowanie należności za prenumeratę zawczasu.

„Napród“ kosztuje miesięcznie:

z odsyłką do domu K 2.—
bez odsyłki K 1-60

Uniwersytet Ludowy.

Ze sprawozdania zarządu głównego Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza.

Zarząd główny Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza przed zjazdem delegatów, który się odbędzie w Krakowie dnia 2 maja o godz. 3 po południu, ogłasza następujący krótki wyciąg ze sprawozdania ze swej działalności za rok 1908/9:

Głównem zadaniem zarządu było utrwalenie dawnych i nawiązanie nowych stosunków ze stowarzyszeniami robotniczymi na prowincyi, urządzenie tam wykładów popularnych i zakładanie biblioteczek wędrownych. W sezonie od października 1908 do kwietnia 1909 roku urządzono 43 wykłady w 13 miejscowościach o ogólnej liczbie słuchaczy 2463. Biblioteczek założono 6: w Bochni, Jasle, Wieliczce, Przecławiu, Myślenicach i Trzebini.

Dość systematycznie urządzają wykłady oddziały: w Wiedniu, Przemyślu, Gorlicach i Rzeszowie, nie mówiąc już o krakowskim, którego żywą i płodną pracę wszyscy znają.

— Doskonały pomysł — odparł Połaniecki po chwili milczenia. — Anibym cię o taką genialną myśl nie posadził. Dziw, że mi to dotąd na myśl nie przyszło, choć nieraz rozmyślałem, co zrobić z naszymi robotnikami, jak przelamać ich nierozumny upór.

— A ja też sobie pomyślałem, gdy to na mnie tak spłynęło podczas grania, że widocznie palec Boży w tym głosie wewnętrznym i że ty się od razu na to zgodzisz.

Połaniecki, zamiast odpowiedzieć, powstał żywo i, zwracając się do reszty towarzystwa, która nie słyszała tej rozmowy prowadzonej półgłosem, rzekł uroczyście z obliczem pełnem podniosłej radości:

— Panowie, mam wam do zakomunikowania dobrą nowinę.

Wszyscy poruszyli się z miejsc.

— Cóż takiego? Prosimy!

— Z dniem jutrzejszym firma Połaniecki i Bigiel urzędują w swojej łódzkiej fabryce lokaut. Złamiemy buntowniczego ducha robotników. Wygłodzimy ich!

Wiadomość ta silne wrażenie sprawiła na wszystkich obecnych. Jedynie twarz Laskowicza powlokła się chmurą, a w oczach jego zamigotały złe błyskawice; zaciął zęby i odszedł w ką salonu. Reszta zaś towarzystwa zaczęła żywo ścisnąć dłonie Połanieckiemu

i Bigielowi i życzyć im powodzenia w tej walce.

— Od tego lokautu, wierzajcie mi — rzekł Maszko — datować się będzie nowa era ładu i porządku po burzach obecnej anarchii.

Wkrótce goście poczuli się zęgnąć i rozchodzić, a gdy Połaniecki został sam z żoną, Marynia położyła swą jasną, ogromnie kochaną głowę na jego piersi i zapytała głosem, w którym słycać było lek i troskę:

— Stachu, czy aby tylko nie poniesiesz zbyt wielkich strat przez ten lokaut?

Ale Połaniecki pocałunkiem zamknął jej ogromnie kochane, trochę za duże usta i rzekł z uśmiechem:

— Jakaś ty ogromnie moja.

ROZDZIAŁ XVIII.

Konie biegly wyciągnięty klusem po drodze rozmokłej od nieustannych dżdżów. Od wachodu niebo poczęło szarzeć. Niebawem zamajaczyły niewyraźne kształty jakiegoś zabudowania.

— Musi to być jakaś karczma — rzekł pan Zagłoba.

Jakoż wkrótce usłyszeli nasi czterej jeźdźcy skrzyp żurawia studziennego.

— Są zatem i ludzie — ozwał się znów pan Zagłoba. — Musimy tu wycpać w tej

karczynie, bo i koniom trzeba dać wytchnienie, a i my musimy się nieco pokrzepić, bo mi aż w brzuchu burczy i w gardle mi zaszło.

Zatrzymali konie przed karczmą. Na spotkanie ich wyszedł rudy, kosooki żyd.

— Hej, żydzie, a dostanie u ciebie coś do zjedzenia i do przepłukania gardła? — zapytał pan Zagłoba.

— Jest wszystko, proszę wielmożnych panów — odparł żyd, kłaniając się nisko.

Zsieśli z koni i wszedł do karczmy.

— A daj tam koniom obroku — przypomniał żydowi pan Zagłoba.

Po chwili siedzieli u stołu nad dymiącymi talerzami jajecznicę, którą popijali winem.

Gdy zaspokoili pierwszy głód, ozwał się pierwszy pan Zagłoba:

— A ja wam powiadam, że ona nieboga jakoby już w naszym ręku była.

— At, co waś pleciesz — obruszył się pan Longinus — wszak nawet nie wiemy, gdzie się hrabina znajduje, policya nie mogła jej znaleźć, a waś mówisz, jakby już była ocalona.

— Waś, jak dowcipem ruszysz, to jakby kobyła ogonem machnęła. Tedy posłuchajcie mnie, którym kniazionę dwakroć z gorszych terminów ocali. Otóż pewną jest rzeczą, że hrabinę porwali bojownicy. Świadczą o tem

czerwone plamy na poduszce wagonu. Pewną dalej jest rzeczą, że dowodził tą imprezą Laskowicz, ten, co to był gubernierem w Stacha. Albowiem on znał hrabinę, a zawsze mówiłem, że mu ze ślepiów wilkiem patrzy.

— Bardzo pięknie to waszmość wywiódł — zauważył pan Podbipięta, buchalter firmy Połaniecki i Bigiel.

— A co? Nie od parady noszę głowę. Ergo ci bojownicy gdzieś tu w okolicy być muszą. Daleko ujęć nie zdołali. Albo więc wpadną w ręce Niekoniecznego i jego Sokolów, a za to szyję daję waszmościom, że Niekonieczny wyrznie co do jednego tych skurczybyków socjalistów i hrabinę ocali. Albo, jeżeli się nie natkną na Niekoniecznego, muszą wpaść w nasze ręce.

Tu pan Zagłoba tryumfująco spojrział zdrowym okiem po obecnych, na których twarzach malowało się zdumienie i podziw.

— A toś pan genialnie wykonypował!

— Balsam wlałeś w serca nasze!

— Głowa waści zawsze pełna fortelów!

— Ha, co, fortelami zawsze z wszelkiej opresyi wydobyć się umiałem. Opowiem wam... co to ja chciałem powiedzieć... Aha, wina, panie Michale!

Nalano mu, a gdy wypił, otarł wasy i jął opowiadać:

— Otóż opowiem wam o pewnej przygo-

Apteka i skład główny wód mineralnych Konstantego WISZNIEWSKIEGO
W KRAKOWIE, UL. FLORYAŃSKA L. 15. — TELEFON NR. 31.

Mechanolecznicy ZAKŁAD ZANDEROWSKI
Lecznica ortopedyczno-chirurgiczna, ul. Zyblikiewicza 9. Tel. 796.

Gimnastyka higieniczna dla dzieci szkolnych w godzinach popołudniowych. **Gimnastyka lecznicza ortopedyczna** od 9—1 i od 4—6. Leczy się garby, skrzywienia kręgosłupa, choroby stawów i kości, stopy płaskie i t. d.
Dr Marz. Staszewski. Dr Washtal

Prócz tego znaczne biblioteki — oprócz Krakowa — posiada Przemysł i Gorlice. Istnieją jeszcze oddziały w Brodach, Jasle, Przecławiu, Tarnowie i Zakopanem, lecz sprawozdań nie nadesłały. Zarząd główny urządził wykłady w Krakowie: p. W. Feldmana „O Nocy Listopadowej Wyspiańskiego“, cykl z 4 wykładów o darwinizmie z racy jubileuszu Karola Darwina, oraz bajki dla dzieci.

Materyalną podstawą pracy zarządu głównego były w znacznej mierze dary prywatne. Ogólny dochód 2128 K 78 h składa się z pozycji: saldo z roku zeszłego 102 K 84 h; wstępy na wykłady 294 K 34 h; 20% od oddziałów 44 K 60 h; odczyty dochodowe 379 K; dary i różne 1308 K.

Na tem miejscu raz jeszcze składamy podziękowanie prof. O. Bujwidowi za 1004 K na pokrycie dawnego długu w drukarni; p. Frankowskiemu z Sanoka za 250 K, oraz wszystkim prelegentom na rzecz zarządu głównego.

Na sumę rozchodów 2122 K 89 h składają się: honoraria i podróże prelegentów 557 K 58 h; druki 81 K 66 h; sale wykładowe 83 K 20 h; biblioteczki 98 K 77 h; dawne długi w drukarniach itd. 1052 K 92 h i administracja 248 K 76 h. Saldo na rok przyszły: 5 K 89 h.

W. Feldman, Stanisław Krauz,
prezes, sekretarz.

Nowy porządek rzeczy w Turcyi.

Podarunki sułtana.

Konstantynopol. „Serveti Funum“ donosi, że sułtan wszystkie prywatne posiadłości podarował narodowi. Mahomet V chciał dać jednemu z generałów większą kwotę do rozdania między żołnierzy, jednakże generał odrzucił ją i prosił sułtana, aby w przyszłości nie dawał pieniężnych podarków żołnierzom, gdyż to prowadzi do demoralizacji. Żołnierze musieli też wczoraj złożyć przysięgę, że od nikogo nie będą przyjmowali podarunków pieniężnych.

Konstantynopol. Nowy sułtan otrzymał od większej części panujących depeze gratulacyjne.

Wezwanie sułtana do przysięgi.

Konstantynopol. Wczorajsze posiedzenie Zgromadzenia Narodowego było po części tajne. Obradowano nad wnioskiem, by sułtan ponownie złożył przysięgę na konstytucję przed Zgromadzeniem Narodowym, bo dotychczas uczynił to tylko w obecności prezydenta senatu, Izby, oraz kilku posłów. — Zgromadzenie uchwaliło znaczną większością, by wezwać sułtana do powtórzenia przysięgi w przeciągu jednego tygodnia wobec Zgromadzenia Narodowego. Jednymyślnie przyjęto do wiadomości treść depezy generalissimusa Mahmuda Szeffketa, w której zawiadamia on o konieczności przewiezienia Abdul Hamida do Saloniki, ponieważ jego obecność w Konstantynopolu byłaby przeciwną interesom ojczyzny.

Ukaranie zdrajców.

Berlin. „Berl. Tageblatt“ donosi z Konstantynopola: Potwierdza się, że wbrew prywatnym doniesieniom dotąd nie wykonano ani jednej egzekucji. Natomiast w

najbliższych dniach mają być główni zdraycy powieszeni na moście stambulskim, jako odstraszcający przykład dla innych.

Konstantynopol. Jak w kołach tureckich zapewniano, b. wielki wezyr Kiamil basha miał być istotnie przez krótki czas uwięziony, ale następnie został wypuszczony na wolność i przebywa w swem mieszkaniu.

Los ex-sułtana.

Paryż. Z Konstantynopola donoszą, że Abdul Hamid bezwarunkowo będzie postawiony przed sąd z powodu wypadków 13 kwietnia. Obawiają się, że sąd skaze go na śmierć.

Salonika. Przyjazd Abdul Hamida odbył się bez wypadku. Ex-sułtan był bardzo przygnębiony, a zdrowie jego zdaje się wiele ucierpiało. Nie żądał ani pokarmu, ani napoju, tylko raz prosił o szklanek wody. Część żandarmów, którzy go odprowadzili, byli to przebrani oficerowie. Dworzec był otoczony wojskiem i nikomu nie był wstęp dozwolony. Pociąg specjalny składał się tylko z trzech wagonów.

Konstantynopol. „Turquie“ donosi, że Abdul Hamid pobędzie w Salonice tylko kilka dni, poczem przewieziony będzie do Monastyru.

Eks-sułtan pod silną eskortą kawalerii udał się do miasta. Ludność nie wiedziała nawet w pierwszej chwili, że to Abdul Hamid; sądziła, że jest to jeden z uwięzionych dygnitarzy. Tylko kilka osób wiedziało o przybyciu Abdul Hamida. Także w ulicach były ustawione oddziały wojskowe. Wszędzie słyszano muzykę i śpiewy z powodu zmiany tronu. Domy były udekorowane i po części iluminowane. Miejscowy wali przyjął Hamida w willi Alladini. Był przy tem obecny także generał Robilant, który dotychczas tę willę zamieszkiwał. Jeszcze w ciągu nocy przedsięwzięto konieczne adaptacje, sprządzono łóżka i jedzenie z pobliskiej restauracji włoskiej.

Willi leży na pagórku, ma park, z którego roztacza się widok na miasto, na morze i na Olimp. W pobliżu znajduje się kilka kawiarni i restauracji. Abdul Hamid wstał wcześniej i z okna przypatrywał się okolicy. Wielu ciekawych przybyło do willi, jednak straż ich nie wpuściła.

Rzezie Ormian.

Konstantynopol. Według depezy konsularnych z Mersyny, Adana jest prawie doszczętnie spalona, a Ormianie zostali wszyscy wymordowani. Misyje Jezuitów i Józefitek padły ofiarą płomieni, misyonarze i misyonarki uratowano. Także misya protestancka miała zgorzeć.

Zaprzeczenie wiadomości o kontrrewolucji w Azji.

Konstantynopol. Wiadomość, że książę Burhan Eddin zbiera w Małej Azji wojska i że tam ma być obwołany sułtanem, jest nieprawdziwa. W Małej Azji znajduje się tylko mała ilość wojska, a ks. Burhan niema tam żadnych zwolenników. Proklamowanie go sułtanem nie miałyby też znaczenia jako przeciwnie ustawom mahometanskim.

dzie, którą miałem w roku sześćdziesiątym trzecim i jak się z niej fortem wydobylem. Jadę pewnego razu z ważnymi depezymi do Langiewicza. Mróz był siarczysty, śnieg leżał na polach na pół łokcia wysokości. Ja w kożusku, jadę sobie dobrej myśli, przynaglami ostrogami, aż tu na skraj lasu ukazują się kozacy. Co tu począć? Ja sam jeden, mam przy sobie nadzwyczaj ważne papiery, rozglądam się, wieś daleko, dogonią mnie. Nie wiele myśląc, zeskakuję z konia, daję nura w żyto i tyle mnie widzieli!

ROZDZIAŁ XXXV.

Mistrz wielkimi krokami chodził po komnacie, słabo oświetlonej kagankiem palącym się przed obrazem Najświętszej Panny. Duszą jego miotaly sprzeczne uczucia i rój myśli obiadł jego głowę, odpędzając od niej sen.

Zaliż ma ścierpieć, aby gwiazdę jego sławy przygłębiali inni, którzy Boga w sercu nie mają, a więc i władzy od Boga pochodzącej uznać nie chcą i sieją waśni społeczną, idee buntu i przewrotu?

I głos jakiś wewnętrzny szeptał mu: To Młoda Polska; nie ciskaj na nią kamieniem, bo przyszłość narodu, przyszłość myśli polskiej żyje w ich sercach i w ich pismach;

pójdz z nimi, a nową sławą okryjesz swoje skronie.

Ale zaraz jakiś głos drugi ostrzegł go: Nie idź tam, gdzie jeno ruja i poróbstwo, które motloch beznarodowy za zbawcze bierze idee. Systemata filozoficzne przemijają, a msza odprawia się po dawnemu. Czemu są ci burzyciele, co nowe znaczyć chcą drogi narodowi? Ani ziemi nie posiadają, ani władzy i kto może z całą pewnością orzec, że zwyciężą? Nie! Z daleko większą pewnością da się przewidzieć, że zwyciężą żywioly ładu i porządku.

A jednak, jednak — jeżeli oni właśnie świat zdobędą i potomność ich wielbić będzie? Czuł, że mu się grunt z pod nóg usuwa. A jeżeli istotnie narodowi demokraci nie ostoją się przed falą wieku? Co wtedy?

— Jezu! Jezu! Jezu!

Legł krzyżem przed obrazem Bogarodzicy i leżał tak aż do rana. A gdy pierwszy świt obelił ściany komnaty, wstał z dziwnym spokojem w rozjaśnionem obliczu, choć oczy miał zaczerwienione z niewyspania. Kłasnął w dłonie, a gdy lokaj ukazał się z za uchylonej kotary, osłaniającej drzwi komnaty, mistrz pewnym głosem, w którym brzmiała jakowaś dziwna siła, zawołał:

Ciąg dalszy nastąpi.

Na „czerwoną niedzielę“.

Kilka słów o prasie robotniczej.

W swej walce klasowej z kapitałem i rządami kapitalistycznymi proletaryat posługuje się różnorodną bronią, która wszystka jest przeciwieństwem jedynie przejawem świadomości i solidarności robotniczej.

Mamy organizacje zawodowe i polityczne, mamy zgromadzenia i szkoły partyjne, mamy trybunę parlamentarną... Ale jednym z najbardziej niezawodnych, najsilniej i bezustannie we wroga godzącym orężem naszym jest prasa.

Gazeta i broszura socjalistyczna mają znaczenie: z jednej strony oświecają masę pracującą, dostarczają im niezbędnych wiadomości z dziedziny wiedzy i życia społecznego, uczą metod walki ekonomicznej i politycznej, wskazują świetlane ideały i drogi ku nim wiodące; z drugiej zaś strony obnażają one co dnia nikczemny wyzysk i przemoc, od których cierpi lud, piętnują krzywdy i szkodliwy wyrządzany mu przez możnych, wreszcie demaskują przewrotność i obłudę fałszywych jego przyjaciół.

Gazeta socjalistyczna — to głos samej klasy robotniczej, który raz gniewnym piorunem rozlega się po mrocznych obszarach burżuazyjno-szlacheckiego świata i postrach rzuca na wyzyskiwaczy, ciemniejących i ich sługi, a innym razem rozbrzmiewa piękną pieśnią braterstwa, która siłą i otuchy dodaje i woła do walki o dobrobyt i światło.

Gazeta socjalistyczna — to niezmienna placówka, stojąca na straży interesów robotniczych. Odpiera ona ataki napastników, co zohydzać śmiało nasz ruch wyzwolenczy i skupia pod zatkniętym nad nią czerwonym sztandarem walki coraz liczniejsze rzesze gnębionych i upośledzonych.

Gazeta socjalistyczna nie jest, jak wszystkie pisma burżuazyjne, interesem, obliczonym na zysk przedsiębiorców prywatnych. Tu nie sprzedaje się plugawych nowin, tu nie okłamuje się dla pieniędzy. Nasze wydawnictwa mają jednego tylko właściciela — a tym jest zorganizowany proletaryat.

Świadomi towarzysze rozumieją to wszystko i dlatego w akcji rozpowszechnienia „Naprzodu“ nie zabraknie żadnego.

Robotnicy! „Naprzód“ jest waszem pismem, w którym bronicie własnych swych potrzeb. „Naprzód“ jest odgłosem waszych krzywd, walk i zwycięstw. „Naprzód“ jest waszą bronią przeciw uciskowi i wyzyskowi. „Naprzód“ winien się znajdować w każdym domu robotniczym.

Rada państwa.

Wiedeń, 30 kwietnia.

W Izbie posłów poseł dr Głabiński zgłosił wniosek w sprawie zniesienia ceł granicznych na pszenicę, żyto i kukurudzę proweniencyi zagranicznej na drugi kwartał b. r.

Nastąpiła dalsza dyskusja nad ustawą o pomocnikach handlowych.

Sprawy parlamentarne.

Ubezpieczenie społeczne w komisji.

Wiedeń. Komisja dla ubezpieczenia społecznego ukończyła wczoraj dyskusję generalną i postanowiła przejść do dyskusji szczegółowej. Wybrano subkomitet, złożony z 21 członków, do którego z Galicyi należą posłowie: Buzek, Stojalowski, Żyguliński, Okuniewski. Generalnym referentem został obrany poseł ks. Drexel (chrześc. socjalny).

Wydanie bonów kasowych w komisji budżetowej.

Wiedeń. W dyskusji nad sprawą wydania bonów kasowych minister Biliński oświadczył, że udział t. zw. grupy Rotszylda w interesach finansowych nie jest niczem nowem. Grupa ta została od szeregu lat rozszerzona wskutek przystąpienia pocztowej kasy oszczędności i innych banków.

Na posiedzeniu popołudniowym pos. Wittek (chrz. soc.) postawił następujący wniosek: Komisja budżetowa jest zdania, że postępowanie rządu przy emisji bonów kasowych mogło wywołać uzasadnione obawy co do tego, czy konstytucyjne prawa parlamentu są strzeżone. Komisja przynajmniej jednak, że ta operacja kredytowa odbyła się wśród okoliczności przymusowych, które z jednej strony wynikły z grożącego niebezpieczeństwa wojny a z drugiej z nowej sytuacji parlamentarnej, leżała w interesie finansów państwowych. Komisja przyjmuje więc do wiadomości oświadczenia rządu i odstępując od dalszego zajmowania się tą sprawą, wyraża nadzieję, że rząd w przyszłości przy

zaciąganiu nowych pożyczek zachowa ściśle normalne formy konstytucyjne.

P. Głabiński wskazał na to, iż wszystkie argumenty w tej sprawie przytoczone już w Izbie. Należy obstawać przy tem, aby przy takich sposobnościach parlamentu nie pomijano i prawa jego szanowano. Mowca sądzi, że ze spokojnem sumieniem można rządowi uchwalić indemnizację i przyjąć rezolucję Witteka.

Pos. tow. Seitz oświadczył, że socjaliści nie przyjmują oświadczenia rządu do wiadomości.

Pos. Kramarz odmówił rządowi prawa emisji bonów kasowych i podniósł, że rząd dla zupełnie innych celów zaciągnął pożyczkę, dla celów, na które tylko w małej części miał prawo wydawać rentę.

Minister skarbu Biliński wywodził, że według jego zapatrywania prawnego, upoważnienie do wydania renty zawiera w sobie zarazem upoważnienie do zaciągnięcia zaliczki na tę pożyczkę rentową, że więc wybrana forma pożyczki nie stoi w sprzeczności z upoważnieniem rządu do zaciągania pożyczki rentowej.

Po przemówieniu posłów Kurandy, postawił pos. Steinwender wniosek, aby polecić rządowi, aby przy najbliższej sposobności zażądał konstytucyjnego zatwierdzenia emisji bonów kasowych.

Minister dr Biliński oświadczył, że rząd nie sprzeciwia się temu wnioskowi. Na tem posiedzenie zamknięto.

Komisja gospodarstwa społecznego.

Wiedeń. Referat w sprawie przemysłu naffowego przydzieliła komisja posłowi tow. Diamandowi.

Ukonstytuowanie się komisji.

Wiedeń. Komisja ugodowa wybrała posła Kramarza przewodniczącym, a posła Lechera, Głabińskiego i Ploja zastępcami.

W komisji sanitarnej przewodniczącym został tow. dr Adler, zastępcami dr Dietzius i Michl, sekretarzem dr Gold.

SKŁADKI.

Na fundusz prasowy „Naprzodu“ złożyli: Przew. tow. Daszyńskiego 250 K. F. R. 500 K. Przew. tow. dra Kapellnera 300 K. 1 Maj Tatar 5 K. Tow. Spanlang pozostałe z czerwonej niedzieli 82 h. Glazur za marki 94 h. Tow. Pola przegrany zakład 1 K. Gross, Mor. Ostrawa, za marki 2 K 80 h. Personal teatru miejskiego 3 K.

Następny numer „Naprzodu“ — z powodu święta 1 Maja, przypadającego tym razem na sobotę — wyjdzie z druku dopiero w poniedziałek 3 maja o godz. 9 rano.

Wkroczenie Moskali do Persyi.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Z Dżulfy donoszą, że w dniach 26 i 27 b. m. wkroczyły główne siły rosyjskie generała Snarskiego na perskie terytorium. D. 26 b. m. ostrzeliwały perskie wojska patrol kozacki w przesmyku Darabis w odległości 23 wiorst od Dżulfy. Wojska perskie wyparły się następnie kategorycznie jakichkolwiek zamiarów wojennych. Tegoż dnia wieczorem spotkali kozacy w obozie w oddaleniu 20 wiorst od Dżulfy pewnego kozaka, którego Persowie pojмали w pobliżu przesmyku, jednakże następnie wypuścili na wolność i wręczyli mu list, donoszący, że strzelali do kozaków przez pomyłkę, wziawszy ich za przebranych rewolucjonistów.

Tebriz. (Pet. ag. tel.). Wypadki w Konstantynopolu sytuację tu pogorszyły. Członkowie endżumenu odrzucili propozycję szacha, który ofiarował konstytucję, opierającą się na ustawach „szariat“u. Rewolucyoniści zapowiadają dalszą walkę. Wśród ludności głód powoduje tyfus głodowy. Europejczycy są zaniepokojeni. Od trzech tygodni nie przybyła tu poczta konsularna.

Taharan. Pod wrażeniem wypadków w Konstantynopolu zamierza sułtan wydać amnestyę polityczną.

Taharan. Rakhim-chan nie chce pozwolić wojskom rosyjskim na przemarsz do Dżulfy i oświadczył, że nie może na ten marsz zezwolić, dopóki nie otrzyma dalszych instrukcyj. Szach telegrafował do Rakhima, aby się nie sprzeciwiał marszowi wojsk rosyjskich i by się cofnął ze swemi wojskami. Poselstwo rosyjskie w Teheranie zawiadomiło rząd perski, że wojska rosyjskie tylko wtedy wkroczą do Tebriz, jeżeli ich obecność będzie tam pożądana.

London. Biuro Reutera donosi z Tebriz, że wojska rosyjskie wieczorem tam przybyły.



GŁÓWNY SKŁAD FRANCUSKICH
PATHÉFONÓW

grających bez igły, czysto i naturalnie, od K 45.—. Bogaty repertuar. :: Naprawy, Przeróbki. :: Cenniki darmo.

S. Grudziński i T. Berger
Kraków, ul. Szewska 10.

Dzisiaj święto Zmartwychwstania.

Dzisiaj święto Zmartwychwstania —
Z boleści, duszo, wskrzesz się!
Gromnicze zgasz pelgania,
O szczęściu zmarłym nie śnij...

Z boleści, duszo, wskrzesz się!
Niemocę stargaj pęto!
O „śmierci zbawczej“ nie śnij —
Zmartwychwstań święcie dzisiaj święto!

Dzisiaj święto zmartwychwstania —
Z boleści, ludu, wskrzesz się!
Żalobne słom szlochania,
O zmarłych twoich nie śnij...

Z martwoty, ludu, wskrzesz się!
Niemocę stargaj pęto!
Cmentarnych snów już nie śnij, —
Zmartwychwstań święcie dzisiaj święto!

Romuald Minkiewicz.

Projekt nowych ciężarów podatkowych.

Plany finansowe dra Bilińskiego, jak je przedstawił na środowym posiedzeniu Izby posłów, są niesłychaną prowokacją najszerzych warstw ludności, którym każe się płacić za błędy i marnotrawstwo zarządów finansów państwowych. Minister spraw zagranicznych robi „wielkomocarstwową“ politykę bez wiedzy i wbrew woli reprezentantów ludu, polityka ta pochłonęła setki milionów i zmusza państwo do dalszych kosztownych zbrojeń, a za to ma płacić lud — tak wykombinował p. Biliński i tak zaproponował parlamentowi. Nie dość mu dotychczasowych nieznośnych ciężarów, nie wystarczy mu fakt, że połowa blisko dochodów państwowych płynie z podatków spożywczych, nie wyrusza go upadek przemysłu, co według własnego jego przyznania, pozbawia zupełnie lub częściowo tysiące robotników zarobku; p. minister potrzebuje pieniędzy i żąda ich od najbiedniejszych, od tych, którzy najmniej mogą się bronić, od tych, którym państwo w zamian za ciężary nie daje.

Wskazaliśmy już kilkakrotnie, że pesymistyczne przedstawienia stanu finansowego państwa przez bar. Jorkascha i dra Bilińskiego są zapowiedzią nowego obciążenia ludności; przewidywaliśmy, znając austriacką metodę finansowania, że ciężary te spadną na najszerzy ogół w postaci podatków pośrednich; ale żeby to miało się stać w takiej rozciągłości i w takiej formie, na to nikt nie był przygotowany. Zapowiedziano podwyższenie podatku wódczanego, ogłoszono podwyższenie taryf osobowych i towarowych na kolejach państwowych, mówiono o „operacjach kredytowych“, myślnie jednak, że rząd ograniczy się do koniecznego zasilenia źródeł dochodów i nie odważy się wprost na wyciśnięcie z ludności sum, których

nie zaćmić „sławę“ Dunajewskiego, który doprowadził budżet austriacki do równowagi; dr Biliński chce jeszcze więcej zrobić, gdyż chce za jednym zamachem zabezpieczyć budżet na długie lata i uzdrowić finanse krajowe. Ze równocześnie narusza autonomię krajów, to nie wchodzi w jego rachubę. Polacy głoszą wprawdzie, że są autonomistami, ale co jest dobrem dla polski, nie wiąże w niczem ministra, który przecież przedewszystkiem jest c. k. austriackim ministrem, a w ostatnim dopiero rzędzie troszczy się o hasła, którym holdował przed zrobieniem kariery ministerjalnej.

Dr Biliński chce od razu podwyższyć podatek od wódki i od piwa, z czego wspaniałomyślnie pewną część odstępuje krajom. Obydwa te podatki preliminarzowo są w budżecie na r. 1909 kwotami 94 i 73 milionów, razem 167 milionów koron; obecnie obydwa te podatki mają być podwyższone o 64 milionów, z czego kraje otrzymają 41 a państwo 23 milionów. W zamian za to odbiera się krajom prawo nakładania podatku na piwo, który np. w Galicji na r. 1908 preliminarzowo był w wysokości 2.050.000 K, a we wszystkich budżetach krajowych wynosił okragło 32 milionów.

Gdyby parlament — co jeszcze nie jest tak pewnym — zgodził się na plany dra Bilińskiego, wynosiłyby opłaty z tak „moralnego“ źródła, jak wódka i piwo, 231 milionów koron rocznie, tj. 11% wszystkich dochodów. Nie potrzeba wyluszczać, kto te podatki płaci i jaki efekt one wywołują w kieszeni każącego obywatela ze względu na to, że — nieestety — wódkę i piwo wszyscy piją. Prasa austriacka, która lubi się oburzać na niesprawiedliwości zachodzące gdzieindziej, z oburzeniem i szyderstwem piętnuje gospodarke rosyjską, która z wódki czerpie 1/3 część wszystkich dochodów państwowych; u nas

tak daleko wprawdzie jeszcze nie doszliśmy, ale wobec taktyki „polskiej trójcy“ Dunajewski—Korytowski—Biliński gotowimy, mimo urzędowego występowania przeciw pijaństwu, dojść do tego, że alkohol stanie się główną podporą finansów, z której co kilka lat będzie się zapychać dziury, powstałe w budżecie wskutek złej gospodarki.

Jak z jednej strony postępuje się bezwzględnie wobec biednej ludności, tak z drugiej strony jest się hojnym dla tych sfer, które wódkę produkują. Austriacki system bonifikacji, który kosztem konsumentów robi prezenta fabrykantom (dawniej także cukru), znalazł w p. Bilińskim gorącego orędownika. Poszedł on nawet dalej od dra Korytowskiego, który w projekcie swym obniżył bonifikację z 5 na 4 K; dr Biliński utrzymuje 5 K, czem spodziewa się pozyskać dla swego projektu właścicieli gorzelni, którym zależy tylko na produkcji, ponieważ o konsumpcję obawy mieć nie potrzebują.

Ogółem liczy minister na zwiększenie dochodów — po potrąceniu części przeznaczonych dla krajów — o 69 milionów koron, tj. 23 milionów z wódki i piwa, 35 milionów z taryf kolejowych i 11 milionów z podatku spadkowego. Wobec tego, że budżet na rok 1909 zamyka się jeszcze nadwyżką i że oprocentowanie zaciągniętych już i zaciągniętych mających pożyczek na cele wojskowe i inwestycyjne pochłonie około 17 milionów, powstaje pytanie, na co potrzebne jest podwyższenie podatków o przeszło 3 razy tyle. Odpowiedź na to pytanie dał bar. Bienerth w swej mowie wtorkowej, gdzie z urzędowym zapałem mówił o wielkości i misji Austrii. Dla utrzymania tej wielkości potrzeba wielkiej i większej niż obecnie armii, potrzeba silnej floty, potrzeba aparatu na „pozyskanie“ przyjaźni na Bałkanie. Jeżeli nowe podatki zostaną uchwalone, będzie rząd mógł powoływać się na świetny stan finansowy i na tej podstawie stawiać nowe żądania wojskowe.

Jest to ładna perspektywa na przyszłość dla ludów austriackich. Posłowie burżuazyjni, którzy o los szerokiej masz troszczą się tylko podczas kampanii wyborczej, z „patriotycznym zapałem“ okazały się przystępnymi dla argumentów w rodzaju tych, jakich ostatnio użył bar. Bienerth i mimo okazywanej obecnie niechęci dadzą cesarzowi co cesarskie.

I owszem — niech to zrobia. Będzie to jednym argumentem więcej do otworzenia ludziom oczu, gdzie są ich wrogowie, na lep których idą przy wyborach.

Z życia Abdul Hamida.

Detronizacją i wywiezieniem do Saloniki zakończyło się blisko 33-letnie panowanie Abdul Hamida, które było jednym z najniebezpieczniejszych dla Turcji. Abdul Hamid zamorował na tron 31 czerwca 1878 r. po zamordowaniu jego stryja, Abdul Awisa i resztę jego brata Murada. Była to żółka dla Turcji chwila. W Salonice wybuchły rozruchy przeciw konsulom europejskim, w Serbii i Czarnogórze gotowano się do wojny, w Bułgarii wybuchło powstanie, Rosja gotowała się do interwencji. Wobec tego przesilenia zewnętrznego widzieli patrioci ratunek tylko w reformach wewnętrznych; ministrowie Midhat i Fusad skłonili nowego sułtana do nadania konstytucji, aby przez ogłoszenie równouprawnienia wszystkich odebrać obcym państwu pozor do mieszania się w wewnętrzne sprawy państwa. Sułtan poszedł za tą radą i 23 grudnia 1876 r. konstytucję ogłoszono. Dnia 19 marca 1877 r. zebrał się parlament, ale istnienie swe zaznaczył tylko dwoma formalnymi posiedzeniami. Jeszcze przed zebraniem się parlamentu, w lutym 1877 r., sułtan usunął Midhata z gabinetu i skazał go na wygnanie do Arabii, gdzie go z rozkazu sułtana uduszono. Następcą jego, jako wielki wezyr, Edhem, wprowadził na powrót stary system i epizod konstytucyjny minął, aby dopiero po 31 latach powstać do nowego życia.

Tymczasem sprawy zewnętrzne brały co raz gorszy obrót. Na powstanie w Bułgarii odpowiedzieli Turcy okropną rzezią; w kwietniu 1877 Rosja wypowiedziała wojnę, która mimo świetnych dla Turcji epizodów, jak obrona Plewny, zakończyła się zupełną klęską. Rosja nie utrzymała wprawdzie wszystkiego, co pokojem w San Stefano wymusiła, ale kongres berliński przypieczętował dla Turcji utratę Bośni i Hercegowiny na rzecz Austrii, Cypru na rzecz Anglii, Karsu i Batumu na rzecz Rosji, uznaniem niezawisłości Serbii i Rumunii, utworzeniem księstwa bułgarskiego.

Nieograniczony absolutyzm.

Odtąd aż do rewolucji młodotureckiej w lipcu 1908 Abdul Hamid rządził nieograniczenie wielkim jeszcze państwem. Wybudował sobie Ildiz, zbiór pałaców i koszar, z

którego nigdy nie wydal się. Aby uniknąć wyjścia do miasta na konieczne nabożeństwo piątkowe (selamlık), wybudował przed bramami Ildizu meczet Hamidie; otoczył się gwardyą albańską, dochodzącą do 10.000 ludzi i wziął całą maszynę państwową w swe ręce. Wezyrów i ministrów zrobił wykonawcami swych rozkazów, sam zajmował się najdrobniejszymi sprawami, polegając na podszeptach swych zauszniaków. Był to zbiór łotrów, jakich nie wyprodukował żaden inny absolutyzm. Tacy ludzie jak Izzet, Tahsin, Fahim, Memduh, Mehmed Czerkies, Hassan Rami i t. d. utrzymywali sułtana w ciągłym strachu o jego życie, a sami korzystali z tego dla gromadzenia olbrzymich majątków i puszczania wodzy swym okrutnym instynktom. Zorganizowali olbrzymią maszynę szpiclowską, która wzięła pod swój dozór całe życie publiczne i prywatne, kradli i mordowali bez żenady, mając zapewnioną bezkarność ze strony sułtana, któremu przedstawiano, że dzieje się to w interesie jego bezpieczeństwa osobistego.

Rozprzeżenie wewnętrzne.

Gospodarka taka musiała naturalnie doprowadzić do zupełnej dezorganizacji państwa. Zabieranie dochodów publicznych na rzecz pałacu w połączeniu z kolosalnymi kradzieżami spowodowały nieustanny deficyt do tego stopnia, że urzędnicy i wojsko miesiącami nie otrzymywali pensji. Przychodziło też do częstych rokoszów wojskowych, które łagodzone chwilowo wypłatą zaległości. Z drugiej strony sułtan gromadził ogromne skarby tak, że uchodził za najbogatszego człowieka na świecie.

Mizery finansowa Turcji była jednym z powodów, że sułtan oddał się Niemcom w opiekę. Banki niemieckie udzielały pożyczek, za co otrzymywały koncesje na koleje i kopalnie; oficerowie niemieccy (Goltz, Kamphöfener, Grumbkow) organizowali armię turecką, Niemcy reformowali koleje i poczty, Niemcy w r. 1890 uzyskali traktat handlowy na 21 lat pod bardzo korzystnymi warunkami.

Na wszystkich krańcach państwa ciągle panował stan wojenny. W Albanii rozruchy od 1881 r.; walczyli chrześcijanie z muzułmanami, w Arabii (Jemen) powstanie nigdy nie wygasło, w Armenii rzezie były na porządku dziennym, a w samym Konstantynopolu przyszło w sierpniu 1896 r. do rzezi Ormian, przy której padło dziesiątki tysięcy ludzi. To widoczne upadanie państwa wywołało odruch wśród ludzi, którzy wierzyli, że odrodzona Turcja ma jeszcze przyszłość przed sobą.

Ruch młodoturecki.

Odkąd Abdul Hamid po usunięciu Midhata zniszczył zaczątki konstytucyjne, zorganizowało się stronnictwo, które postawiło sobie za cel pracę nad odrodzeniem ojczyzny. Ludzie ci — młodoturcy — stali się zmurą sułtana. W swych centrach agitacyjnych: w Genewie i Paryżu pracowali nad objaśnieniem Europy o stosunkach w Turcji panujących; przywódcy ich Ahmed Riza, Ali Haydar, syn starego Midhata itd. rozwijały tajemniczą agitację w kraju, która — jak pokazały wypadki z lipca 1908 roku — padła na dobry grunt. Młodoturcy głównie działali w Macedonii, gdzie kilkunastu walczyli narodowościowo przekonały Turków, że dłuższe utrzymanie dotychczasowego stanu sprowadzi niechybnie utratę tej prowincji, tak samo, jak w międzyczasie utracono Krete. Porozumienie austriacko-rosyjskie co do reform macedońskich było jasnym dowodem, że Europa nie myśli dłużej bezczynnie przypatrywać się rzeziom, to też młodoturcy z pracy organizacyjnej przeszli do czynu, którego ostatnim aktem była detronizacja Abdul Hamida i wywiezienie go do Saloniki.

Losy sułtanów.

Od kilkuset lat Konstantynopol był nieraz widownią buntów wojskowych i krwawych zmian na tronie tureckim.

Bajazet II. po uporczywej walce ze swoim bratem Szewem, którego w końcu otruto, wstąpił na tron w r. 1481, lecz w r. 1512 zmuszony był przez własnych synów do abdykacji, poczem również został otruty.

Mustafa I. pomimo zupełnego niedoświadczenia umysłowego powołany na tron w roku 1617, został zaraz następnego roku zdetronizowany, później znowu sułtanował przez 16 lat, by wreszcie zakończyć życie, jako więzień w haremie.

Osman II, który przepasał się mieczem proroka w r. 1618, już po 4 latach musiał stanąć do walki z buntownym janczarów. Zbuntowane żołdactwo zwróciło się do szeika-ul-islam z zapytaniem, czy szariat pozwala zabić tych, co padyszacha

skłaniają do reform. Mufti dał żadaną odpowiedź, poczem rozpoczęła się rzeź i sam sułtan także został zamordowany.

Ibrahim II. objął rządy w r. 1640, a w 8 lat później fetwą Muftiego wezwany został do stawienia się przed zgromadzeniem narodowym. Padyszach fetwę podał i zażądał głowy Muftiego, lecz został uwięziony i po 10 dniach uduszony, skoro tylko szeik-ul-islam w nowej fetwie wyjaśnił, że szariat pozwala na stracenie sułtana, który godności państwowe rozdaje niepowołanym. Po takim orzeczeniu najwyższego stróża zakonu żaden sułtan naturalnie nie mógł być więcej pewnym życia.

Mahomed IV, który panował po Ibrahimie przez 39 lat, był przez janczarów zdetronizowany, lecz pozostawiony przy życiu.

Mustafa II. (1695—1703) również przez janczarów zdetronizowany. Szeik-ul-islam za popieranie go zamordowany.

Achmed III. (1703—1730) zdetronizowany.

Selim III., który panował od r. 1789 do 1807, był reformatorem. Janczarowie w końcu powstałi przeciw niemu i wystosowali do szeika-ul-islam zapytanie: „Czy padyszach, który swymi zarządzeniami zwalcza zasady usświęcone przez koran, zasługuje na pozostawanie na tronie?“ Po wydaniu odpowiedniej fetwy, Selima uwięziono i uduszono.

Mustafa IV., następca poprzedniego, był zdetronizowany i uduszony.

Mahmud II. okazał się zwycięzcą groźnych janczarów. Podjąwszy z nimi walkę, spalił koszary wraz z żołnierzami, poczem 16 czerwca 1826 r. wyciął w pień wiele tysięcy pozostałych i samą nazwę janczarów zniósł. Nie ustały przecież i później morderstwa dynastyczne. Murad III. kazał udusić dziewięciu swoich braci, a Mahmud III. aż dziewiętnastu.

W najnowszych czasach ofiarą skrytobójstwa w więzieniu padł zdetronizowany Abdul-Azis, który panował od 1861 do 1876 r.

Murad V. był następcą Abdul Azisa. Po trzymiesięcznym panowaniu został po fetwie szeika-ul-islam zdetronizowany 31 sierpnia 1876 r. i rzucony do więzienia w Czyraganie, gdzie dopiero w r. 1904 zakończył tragiczny swój żywot.

Organizacja kolejarzy austriackich.

Jedną z najsilniejszych organizacji robotniczych w Austrii, organizacja kolejarzy, pozostających w służbie państwowej i prywatnej, odbyła w dniach 25, 26 i 27 b. m. w Wiedniu kongres, który wykazał rozwój i siłę tej jedynej obecnie w Europie organizacji funkcyjaryuszy publicznych w stopniu rozwoju. Z przedłożonego kongresu sprawozdania za r. 1908 podajemy następujące ważniejsze daty:

Członków liczyła organizacja 55.746, co w porównaniu z r. 1907 oznacza przyrost o 3914; dochody wynosiły 427.163 kor., wydatki 422.924 kor.; w szczególności wydano: na koszty obrony prawnej 68.643 K, na wsparcia 54.611 K, na zgromadzenia i wykłady 55.652 K, na agitację 43.920 K, na prasę 245.636 K. Specjalnie co do Galicji podaje sprawozdanie, że w r. 1908 było 2925 członków, a koszty „Kolejarza“ wynosiły 10.773 K.

Kongres obradował w wspaniałej sali „Domu robotniczego“ w X dzielnicy w obecności 186 delegatów ze wszystkich krajów Austrii. Z Galicji przybyło 12 delegatów, a mianowicie: tow. Kluczka i Kulawik (Kraków), L. Feldman (Podgórze, Trzebinia i Szczakowa), Herlinger (Oświęcim), Dobrowolska (Nowy Sącz), Kotwa (Rzeszów), Zieliński (Jasło), Anspach (Lwów), Kostrzyński, Hautz i Frührauf (Stanisławów), Nowotny (Żywiec). Sekretaryat krajowy reprezentowali tow. Kaczanowski i Szydlik.

W pierwszym dniu obrad powitali kongres poseł tow. dr. Ellenbogen imieniem związku posłów socjalno-demokratycznych i poseł tow. Skaret imieniem państwowej komisji zawodowej. Następnie przewodniczący organizacji tow. Grüll złożył sprawozdanie zarządu centralnego za lata 1907 i 1908, zaś sekretarze: Brodecky (Czechy), Kopacz (Słoweńcy) i Kaczanowski (Galicja) sprawozdania z działalności swej. Galicja obecnie liczy 4200 członków, co w porównaniu z r. 1908 daje o 1275 członków więcej. W porównaniu z cyframi zawartymi w sprawozdaniu wykazują poszczególne grupy znaczny przyrost członków. I tak Kraków ma teraz 500 członków (w sprawozdaniu 213), Szczakowa 60 (24), Trzebinia 60 (26), Podgórze 80 (67), Żywiec 73 (63), Stanisławów 700 (557), Jasło 118 (68), Oświę-

Uwaga. Zawiadamiam P. T. Publiczność, iż otrzymałem większą ilość towarów optycznych, jakoto: najlepsze binokle i okulary z kryształowymi szklami, w rozmaitych najmodniejszych fasonach i oprawach, poczynawszy od 1 kor. i wyżej. Obfitując w doborowy towar, jestem w stanie każdego potrzebującego zadowolnić. Z poważaniem

Elias G. Brandeis, Kraków
ul. Grodzka L. 61, vis-à-vis kościoła Ewangelickiego.

cim 126 (93) i t. d. Ogółem jest obecnie w Galicji 227 grup, które w roku sprawozdawczym odbyły 1472 zgromadzeń i 48 konferencji.

Imieniem delegatów galicyjskich złożył tow. Feldman następujące oświadczenie: Ponieważ każde wygłoszone na kongresie przemówienie tłumaczy się na język czeski, stawiają delegaci galicyjscy żądanie, aby tłumaczono także na język polski. Ze względu jednak na to, że to nasze żądanie równouprawnienia językowego zostało przez przewodniczącego zasadniczo uznane i ze względu na to, że nie chcemy przewlekać obrad, rezygnujemy na razie z tego prawa, zastrzegając sobie zrobienie z niego użytku w chwili, gdy to uznamy za stosowne.

W debacie nad prasą zawodową wyjaśnił tow. Feldman sytuację „Kolejarza”, wskazując na walkę, jaką musi wogóle prasa socjalistyczna w Galicji toczyć z przesładowaniami przez dyrekcje kolejowe.

Najważniejsze referaty: o ostatnich akcjach na kolejach austriackich i o upaństwowieniu kolei prywatnych wygłosił centralny sekretarz organizacji poseł tow. Tomschik. W obszernej debacie zabrał głos imieniem delegatów galicyjskich tow. Feldman, wskazując szczególnie na to, że galicyjskie dyrekcje we własnym zakresie działania starają się odebrać personalowi wywalczony przez organizację koncesje.

Przy wyborach zarządu centralnego wniósł towarzyszy Schiller (Uście w Czechach), aby do komisji kontrolującej wybrano 3 delegatów z prowincji, proponując 1 mandat dla Czech, 1 dla Galicji i 1 dla południowych krajów. Wniosek ten wywołał burliwą, przeszło 6 godzin trwającą debatę, w której tow.: Feldman, Kluczka i Herlinger występowali w obronie wniosku, który też został uchwalony. Jako członek komisji kontrolującej z Galicji wybrany został tow. Teodor Kluczka, konduktor z Krakowa. Przewodniczącym zarządu centralnego na lata 1909/10 wybrany został tow. Józef Schwab, kancelista kolei północnej w Wiedniu.

Ostatnim punktem obrad była sprawa ubezpieczenia społecznego. Gruntowną krytykę projektu rządowego, o ile odnosi się do kolejarzy, przeprowadził poseł tow. Müller i dr Harpner. Kongres uchwalił jako protest przeciw pozabawieniu kolejarzy nabytych praw zwołać w jednym dniu w całej Austrii zgromadzenia protestujące, oraz wysłać masową petycję do parlamentu.

Praca oświatowa.

Jednym z najdotądniejszych przejawów wzmagającej się demokratyzacji życia społecznego — są instytucje, udostępniające dla najszerszym warstwom ludo-

We wszystkich krajach cywilizowanych samopomoc oświatowa, zwłaszcza wśród klasy pracującej, coraz skuteczniej zapełnia luki, pozostawione przez szkolnictwo oficjalne, i rozprasza ciemnotę, ową odwrotną stronę przywileju kultury, który przysługuje klasom posiadającym.

Wydawnictwa popularne, biblioteki publiczne, uniwersytety ludowe i wiele innych urządzeń oświatowych i kulturalnych stanowią dziś wszędzie nieodłączną część każdej pracy społecznej i obywatelskiej.

U nas w Polsce działalność oświatowa tem większe ma znaczenie, że w zaborze rosyjskim despotyzm carski świadomie skazuje lud na absolutny analfabetyzm, w zaborze pruskim surowa germanizacja szkół publicznych czyni je nietylko bezużytecznymi, ale wręcz szkodliwymi, w Galicji wreszcie i na Śląsku austriackim szkolnictwo niedostateczne i opłakany jego stan w znikomej tylko części zaspakajają najelementarniejsze bodaj potrzeby oświaty ludowej.

U nas więc samopomoc oświatowa ma znacznie szersze, wszechstronnejsze zadania, niż gdziekolwiek indziej, albowiem oprócz krzewienia wiedzy wyższej, rozwijania czytelnictwa i podnoszenia wogóle poziomu kulturalnego, musi jeszcze tępić analfabetyzm wśród dorosłych i zabiegać koło zakładania szkół elementarnych.

Jak ważnym jest przeto rozejrzeć się w dotychczasowym dorobku oświatowym i odpowiednio do miejscowych warunków wskazać dalsze drogi rozwojowe, każdy łatwo zrozumie.

I dlatego z zadowoleniem i uznaniem powitać należy inicjatywę Uniwersytetu ludowego im. Mickiewicza w kierunku wydania zbiorowej książki, w której znaleźć by można „zobrazowanie dzisiejszego stanu polskiej pracy oświatowej, przedstawienie ewolucji, jakiej ulegała, odzwier-

ciadlenie kierunków, w których się rozwija”.

Książka ta, której tytuł będzie „Praca oświatowa”, „stać się ma — wedle perspektywy — poradnikiem dla działaczy oświatowych, zarazem pomnikiem dotychczasowej działalności, ma zestawieć zdobycze już poczynione i braki najbardziej palące, pokazać najlepsze wzory obce”.

Wyczerpujący program zamierzonego wydawnictwa obejmuje: cele i drogi pracy oświatowej, wydawnictwa popularne, organizację czytelnictwa, nauczanie dorosłych, kształcenie estetyczne, organizację pracy oświatowej, dorobek i braki tej pracy w ziemiach polskich, muzeum oświatowe.

Poważny skład komitetu redakcyjnego i współpracowników dają rękojmię umiejętnego wykonania zakreślonego programu; świadczy już o tem przedwstępna praca komitetu redakcyjnego, mianowicie doskonale opracowane kwestyonariuszy, które rozesłano do wszystkich polskich towarzystw oświatowych i bibliotek.

Robotnicy krakowscy!

W dniu 1 Maja 1909

obchodzić będzie

poliska partya socjalno-demokratyczna
ŚWIĘTO PROLETARYATU

O godz. 10 rano odbędzie się w **Ujeżdżalni przy ulicy Rajskiej (Teatr ludowy)**

WIELKIE ZGROMADZENIE LUDOWE

na które

Towarzysze i Towarzyszki stawić się powinni bez wyjątku z odznakami na piersiach.

Porządek dzienny zgromadzenia:

1. Chór robotniczy odśpiewa z towarzyszeniem orkiestry.
2. Zagajenie i wybór prezydium.
3. 8 godzin pracy i reformy społeczne.
4. Międzynarodowe braterstwo ludów.

Po zgromadzeniu

Pochód demonstracyjny
pod pomnik Mickiewicza.

Po południu odbędzie się w **parku dra Jordana**
ZABAWA LUDOWA

Muzyka przygrywać będzie od godz. 2 po południu.
Wstęp 20 h, dzieci 10 h.

W razie niepogody odbędzie się w dużej sali „Sokoła” **ZABAWA TANECZNA**.
Wstęp 50 h. Początek o godz. 8 wieczorem.

Z Rosji.

Policya rosyjska, aresztująca finlandzkich agentów policyjnych.

Przed kilku dniami podawaliśmy w depeszy z ponownego procesu o zamordowanie przywódcy kadeckiego Hercensztajna wiadomości o zeznaniach przed sądem w Teriokach (w Finlandyi) Prusakowa, byłego sekretarza Dubrowina, wysoce kompromitujących wodza czarnej sotni, a rzucających także światło charakterystyczne i na niedawno zmarłego „świętego cudotwórcę” Joannę Kronsztackiego, który pieniędzmi wspierał czarnocecinną mafię...

Obecnie w związku z wymaganiami procesu rozegrała się w Petersburgu niezwykła scena, którą „Nowoje Wremia” tak przedstawiła:

„Do mieszkania Żedieniowa (uchylającego się od zeznań — Red. „Nap.”) w Petersburgu przyszedł wieczorem w towarzystwie świadków agent policyi finlandzkiej, by mu wręczyć wezwanie o stawieniu się przed sądem w charakterze świadka w sprawie o zamordowanie Hercensztajna. Żedeniow wezwał po mocnika komisarza. Przybyli oświadczyli, że są również urzędnikami policyi. Zrewidowano ich oświadczenie, że są agentami policyi, oraz browaingi i zaarrestowano”.

„N. Wrem.” komunikując o tem, oskarża władze rosyjskie, które zezwoliły na to, „by sąd finlandzki pociągał do odpowiedzialności kryminalnej obywateli rosyjskich”.

„Ruskoje Znamia” w piorunującym artykule p. t. „Precz z Finlandyą” oświadcza: „Do takiego poniżenia narodu rosyjskiego mogli dopuścić tylko niegodni dygnitarze, nie mający ani odrobiny uczucia dumy patriotycznej i miłości ojczyzny”.

„Swiet” zapytuje, kiedy skończy się wreszcie ta szopka, kiedy przestaną przed krakami barbarzyńskich (!) obcoplemiennych sądów ciągnąć ludzi rosyjskich”.

Rada główna Związku narodu rosyjskiego rozesała do wszystkich oddziałów na prowincyi okólnik, nakazujący podawanie petycji do cara z żądaniem przekazania sprawy o zamordowanie Hercensztajna sądom rosyjskim i przysyłanie depesz Dubrowinowi z wyrazami oburzenia z powodu „kalumnij i oszczerstw, rzuconych nań przez żydów”.

Wkońcu dodamy, że wiadomość podana przez pisma o tem, że sąd w Teriokach powziął uchwałę o zaarrestowaniu Dubrowina, nie jest ścisłą. Sąd postanowił wezwać Dubrowina, a gdyby się nie stawił — żądać jego aresztowania.

„Riecz” stwierdza, że sprawy „czarnej sotni” stoją wogóle bardzo kiepsko, że Dubrowinowi nie uda się uciec, jak to się udało Jaśkiewiczowi i czarnocecińcom nie pozostaje nic innego, jeno napaści na sąd finlandzki i na Finlandyę.

MAŁY FELIETON.

SAVITRI.

DO MEGO DZIECKA.

Poczęłam ciebie w godzinę najwyższego rozkwitu mego „ja”, gdy twórcza ma pełnia zapragnęła wieczności i przedłużenia.

Poczęłam ciebie w godzinę, przywołaną wszechpotęgą mej woli, a nie w tę godzinę, którą jego łaska przyszła mi narzucić.

Ty, nieurodzone, zwiesz się, Wola moja. A urodzenie twoje będzie tryumfem mojej pogardy nad bólem. A ochrzczę cię błyskawicami wyrzeczeń i nadam ci imię — bunt.

Bo już w poczęciu swoim jesteś wszystkich starych wartości żywym zaprzeczeniem i nad kolebką twą nie zaskrzeczą głosem grzybiałym — Ołtarz i Stado.

Bez sankcyi i wbrew sankcyi jesteś i musisz swe istnienie uczynić szczytem wobec tych, co je na dół zepchnąć zapragną.

Nie ukolyszę miękka piosenką twego dziecinnego płaczu. Lecz twardą ręką olbrzymki naznaczę cię stygmatem walki nieublaganej.

Niech w twych narodzin godzinę rzekną bracia-burzyciele: — Oto się narodził bojownik. A niech wstrząsną się ze zgrozą zapleśnieńcy i tłumiciele, szepleniąc: — Oto narodził się wróg.

I będziesz ty falą, pływającą po bezkresie. Nie każe ci wrosnąć w szmat ziemi, ani skamieniać przy domowym ognisku, zwolna porastając patyną nawyku.

Nie oplączę cię niemi przywiązani: raczej ukrećę z nich bicz: którym w dal gnać cię będę.

By nie czepliła się ciebie powojowość, nie dam ci podpory, która zwie się: ojciec. A iżeś stały drzącym mego „ja” — słońcy i ciemnicy, niech nie stoi po za tobą mara przeszłości: ród.

Sam jesteś ze siebie, jako pierwsza mgławica, skupiająca się w gwiazdę. Los twój z niczem nieistniejącem cię nie skruwa, nie dźwigasz wspomnień, ani ekspiaci — jakże nowym mozesz świat uczynić! sam jesteś, jako własnym ruchem toczące się koło. Twój ojciec dla ciebie — to „człowiek, którego kochała ta, co mnie urodziła”. A matka twoja — to „ta, która mię z drogi swojej zepchnęła”.

Nie będziesz łańcuchem, który mnie przykuje do tego, którego uczyniłam narzędziem twórczej mej woli. W imię twoje nie umrze żadna z dumnych mych myśli, żaden z szalonych czynów. Nie będę przy twej kołysce płaczką nad grobami, jeno radosną pieśniarką i beztróską zbieraczką w winnicy wrażeń. Będę zlewając na twą małą główkę czary upajającego wesela, będę twym chwiejnym nożynom wskazywała same szerokie drogi i uczyła, iż niema przepaści i przeszkód, albowiem wszystkie można przeskoczyć. Byle w mięśniach była siła rozmachu!

Nie każe ci naginać się do mnie, ani sama do ciebie się nagnę. Rośnij, jak pęd młodociany — swobodnie, lecz i bez podpór. Z chwilą, gdy pierwszy błysk świadomości odkryje ci twoje „ja”, jesteś dla mnie oderwanym, odrębnym odemnie bytem. Biegnij w obszary świata! Moje ramiona — to nie słodkie pnące, które grobem tym straszniejszym, iż są słodkie! Moje ramiona — to raczej wiosła, które cię od brzegu odepchną.

Marnuj lub podwyższaj nieskończenie twoje życie: nie jestem twym sędzią. Trud i męka dla ciebie poniesiona nie padną ci pod nogi podłym wyrzutem, nie będą kamieniem, który odważnego pływaka obciąża! Albowiem godzina twojego poczęcia zwała się „chęć”, a nie „muszę”. I próżno przez tyle wieków „rodzice” frymarczyli

owym „muszę”, targując się za jego cenę o poświęcenie dzieci.

Wydałam cię z mego nadmiaru — cóż mnie mój odrzucony nadmiar obchodzi? Chwilową ulgą dla mnie było to, co się stało przeznaczeniem dla ciebie.

Miłość moja będzie kwiatem, który mozesz zerwać lub nie, zależnie od tego, czy nie zamęci harmonii barw w twej girlandzie. Jeżeli zechcesz i potrafisz, umieszczę twoją miłość w szeregu wielu, wielu miłości ludzkich, oplatających się koło mnie.

Lecz teraz, póki cię noszę pod sercem i ruch twój, śmieszny ruch bezświadomości czuję, teraz kocham ciebie i mam dla ciebie miękki, zamarzony uśmiech, boś ty ucieleśnioną godziną najwyższej rozkoszy i zachwytu, boś akordem potężnego dwugłosu chwili, w której oczom szeroko otwartym objawiło się nieśmiertelne piękno życia.

Fotografie z uroczystości Majowych proszę nadsyłać bezwzględnie celem umieszczenia w „Prawie Ludu”.

Z. Klemensiewicz,
Kraków, ulica Wiślna 5.

Z różnych stron.

Trzynastoletni rabusie. — Adwokat z kwiatkiem. — Pobiedonoszew jako humorysta. — Wielkie pożary lasów.

Wielkie wzburzenie wywołuje na Węgrzech śmiały napad rabunkowy, wykonany w Püskölpadany koło Debreczynu przez dwóch 13 letnich chłopców. Na publicznej drodze napadli oni na 11-letniego chłopca, który z polecenia rodziców szedł do miasta na zakupno, związali go i zatkali mu usta ziemią, poczem zabrali mu pieniądze i ściągnęli z niego ubranie do koszuli. Dopiero w kilka godzin później znaleźli przejeżdżający chłopci nieprzytomnego chłopca, według którego opowiadania rabusiów aresztowano. Są to dzieci bogatych gospodarzy.

Przed kilku dniami miała się odbyć przed sądem w Budapeszcie rozprawa przeciw dwóm robotnikom o drobne przekroczenie. obrońca dr Ladanyi zajął swe miejsce, mając w klapie surduta czerwony gwóźdź. Przed rozpoczęciem rozprawy przewodniczący wezwał obrońcę, aby kwiatek wyjął. Dr Ladanyi oświadczył:

— Jeżeli przewodniczący prosi mnie o to, gotów jestem to uczynić. Jeżeli zaś ma to być rozkaz, odmawiam, gdyż w noszeniu kwiatka nie widzę żadnej obrazy dla trybunału.

Sąd udał się na naradę i uchwalił wezwać obrońcę do odrzucenia kwiatu. Gdy ten odrzucił kwiatek, rozprawa odroczone, a przewodniczą-

adwokatkiej za „nieprzyjemny” wy-

się w sądzie.

Między ludźmi despotycznymi, którzy mają sposobność postępować wedle swego upodobania, natrafia się często na rysy humoru — przymusowego. Do gatunku tych ludzi należał także zmarły przed dwoma laty wszechpotężny prokurator „świętego synodu” Pobiedonoszew, o którym Izmailow podaje w „Rusk. Słowie” następujące kawały:

Na jednym uroczystem posiedzeniu synodu obradowano nad nominacją biskupa prawosławnego w Smoleńsku. Z poważną miną zaproponował Pobiedonoszew nominację popa Petrowa, uzasadniając swój wniosek tem, że Petrow umie — po hiszpańsku. Wniosek przyjęto, a na zapytanie znajomego, co skłoniło członków synodu do takiej jednorodnej uchwały, odpowiedział Pobiedonoszew:

— Członkowie synodu zawsze są jednorodni w powzięciu uchwał, ale zawsze się kłóca, gdy przychodzi do podpisywania protokołu posiedzenia. Popatrz się pan, ile różnych „charakterów” wykazuje pismo moich kolegów...

Pobiedonoszew sam żył w szczęśliwym małżeństwie, mimo to niechętnie przyjmował prośby urzędników o pozwolenie ożenienia się. Na odnośnych podaniach robił charakterystyczne napisy, np.: „Niech się żeni, ale rychło poczujecie jarzmo na szyi”; albo: „Co go skłania do tego głupstwa?”

W poniedziałek o godz. 10^{1/2} rano wybuchł w lasach na Semmeringu koło Wiednia pożar, który w ciągu 5 godzin zniszczył kilka set morgów lasu, zasadzonego sosnami. — Ogień, który powstał prawdopodobnie od iskry przejeżdżającej lokomotywy, zagrażał pociągom tak, że na jakiś czas ruch kolejowy musiano przerwać.

OBUWIE

najlepszych wyrobów, męskie, damskie i dziecięce, pantofle, kalosze rosyjskie i krajowe **zakupuje się najtaniej** w Domu towarowym ABRAHAMA LINDENBAUMA, Kraków, Dietłowska 41-43

CENY STAŁE!

Zdobycie Kasy chorych w Nowym Sączu.

Zwycięstwo socjalnej demokracji.

Nowy Sącz, 29 kwietnia

Dziś odbyły się wybory delegatów do powiatowej Kasy chorych w Nowym Sączu, której zarząd dotąd pozostawał w ręku klikli wrogiej robotnikom. Mimo największych wysiłków i szwindłów wyborczych klikli rządzącej — zorganizowani robotnicy odnieśli świetne zwycięstwo. Lista socjalno-demokratyczna przeszła ogromną większością.

Na nic się nie zdały wysiłki pana komisarza, który z okna lokalu wyborczego agitował przeciw socyalistom.

Na nic się nie zdały wszelkie sztuczki i presje.

Zwyciężyła świadomość klasowa i solidarność robotnicza!

Przeгляд społeczny.

Z organizacji robotniczych tytoniowych. Na zgrupowaniu robotniczym i robotników fabryki tytoniu złożyli sprawozdanie delegaci na Walne Zgromadzenie Związku robotników i robotnic tytoniowych, które się podczas Wielkiejnocy odbyło we Wiedniu. Po przemówieniu tow. Pabijańskiego sekretarz odczytał wnioski poszczególnych fabryk tytoniu w Austrii i uchwały zjazdu. Tow. Peller apelował do robotnic i robotników tytoniowych, ażeby w dniu 1 Maja wstrzymali się od pracy, ponieważ ten dzień jest świętem międzynarodowego proletariatu. Nakoniec przemawiał tow. Pabijański w sprawie prasy partyjnej, wzywając, ażeby w „Czerwonej Niedzieli” stanęli robotnicy jak jeden mąż i wywiązali się z zadania, jak na socjalistę-robotnika przystało.

Robotnicy plekarscy w Bochni odbyli w dniu 27 kwietnia zgromadzenie, pod przewodnictwem tow. Wojciecha Kowacza. Po referacie tow. Władysława Cajlera uchwalili jednogłośnie: święcić po raz pierwszy w Bochni 1 Maja (przez cały dzień i przez noc z soboty na niedzielę), oraz zażądać od majstrów spoczynku niedzielnego od soboty wieczór do niedzieli wieczór, a w razie odpowiedzi odmownej urządzić strejk.

KRONIKA.

Kraków, 30 kwietnia

Nowiny krakowskie.

Z powodu święta 1 Maja nie wyjdą w tym dniu w Krakowie następujące dzienniki: „Naprzód”, „Nowa Reforma”, „Gazeta poranne”, „Nowiny” i „Głos narodu”.

Podrabiana „Ludkowość”. Niby serdeczną, ciepłą wygotować chciał odezwe do chłopów komitet aneczycowski w dwudziestą piątą rocznicę śmierci autora „Kościszki pod Racławicami”. Wysłał zaś rzecz nieszczera, sztuczna, pretensjonalnie... naiwna.

W odezwie, której cała budowa zdradza pedanterię umysłu książkowego — tułają się wyrazy, z gwary ludowej pochwytnie. Czuję się maskaradę — fabrykowany styl wiejski, gorszy od podrobionego wiejskiego masła.

Wzrok pada na pierwszy podpis: dr Lucyan Rydel prze wodniczący... Pawie pióra na pokaz i... szkielek na oczach, osłabionych miejskim życiem.

W odezwie czytamy, iż obchód 8 maja ma „uczcić myśl ludową, której Ancezye był wzorowym przedstawicielem” — a nieco dalej też same zasługi wyrażono słowami, iż Ancezye „na wszystkie boki studerował, a deliberował, jakby to uczynić ten lud swój polski, kochany — oświeconym”.

Zdaje się, iż komitet też studerował ciężko na dwa boki, nim wypocił i wymoczył z siebie taki okaz dziwoląga — takiego pokureza wiejsko-miejskiego!

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem radcy Klemensiewicza posiedzenie sekcji prawniczej, na którym uchwalono przedstawić Radzie miasta wniosek na wytoczenie procesu Maurycemu i Ernestynie Kreislerom z powodu cofnięcia się tychże od kontraktu sprzedaży na rzecz gminy ich realności przy ul. Grodzkiej i niedotrzymania umowy przedwstępnej.

Powrót rezerwistów. Dziś rano przybyło specjalnym pociągiem 400 rezerwistów 13 pułku piechoty, którzy 25 marca wyjechali byli do Bośni.

Zamachu samobójczego dokonał wczoraj wieczorem w mieszkaniu swym przy pl. Dominikańskim 2 majster szewski I. przez wypicie mieszaniny siarczanu miedzi i fosforu. Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala, gdzie skonstatowano, że nie grozi mu niebezpieczeństwo. I. usiłował już przedtem dwa razy odebrać sobie życie.

Zniesienie trzeciej klasy przy nocnych pociągach pospiesznych z dniem 1 maja — wywołuje powszechne oburzenie. Odtąd III. klasa można będzie jeździć pospiesznymi pociągami tylko w dzień, a to na liniach Lwów-Kraków i Kraków-Bogumin. Zaprowadzono wprawdzie jeden nowy pociąg pospieszny nocny z Krakowa do Wiednia z III. klasą, ale ten nie ma żadnych połączeń i jadących dalej naraża na pół dnia lub dzień czekania w Wiedniu. Zniesienie trzeciej klasy motywuje dyrekcja zbyt ciężkim obciążeniem pociągów pospiesznych i zapowiada, że po wprowadzeniu nowych lokomotyw przywróci III. klasę. Ponieważ jednak pod nowe lokomotywy trzeba będzie kłaść nowe stalowe szyny, przeto na szereg lat niezamożna publiczność została pozbawiona możności podróżowania pociągami pospiesznymi. Jest to niesprawiedliwość uwydatniająca jaskrawo klasowy charakter instytucji państwowych. Przeciw tej krzywdzie protestują energicznie szerokie kręgi interesowanych.

Robotnicy z fabryki sody w Borku Fałęckim skarżą się na stosunki panujące u nich. Urzędnicy wyobrażają sobie, że to jeszcze średniowiecze i nieraz dla błahych powodów, lub bez powodów biją robotników. — Majster p. Becker, Niemiec, zbił po twarzy robotników Józefa Barana i Jana Peleszyńskiego. Oburzenie wśród robotników rośnie. Nie my z skutki będziemy odpowiadać.

Podgórska Rada miejska przed laty założyła swoją Kasę chorych. Jak w takich Kasach obchodzą się z robotnikami, świadczy następujący fakt. Flanek Józef, pracujący przeszło 10 lat w wapienniku miejskim, zachorował bardzo ciężko, z polecenia lekarzy szpitalnych musiał poddać się leczeniu szpitalnemu. Gdy żona jego poszła do lekarza tej Kasy dra Smorągiewicza, ten zmyślał ją od starych, głupich bab itp. i groził wyrzuceniem przez policjanta. Jak nawet z tego faktu można już wywnioskować, dr Smorągiewicz jest znanym wyznawcą zasad chrześcijańsko-narodowych razem z p. Kostrzewskim należący do t. zw. Towarzystwa obywatelskiego.

Strach ma wielkie oczy. W domu przy ul. Tomasza 1. 27 odnajmują od państwa L. N. dwaj studenci pokoik. Między oboma stronami zaszły nieporozumienia, które doprowadziły do tego, że studenci otrzymali wypowiedzenie. Młodzi ludzie, chcąc nastraszyć panią N., umawiali się na głos w swym pokoju, że mają rewolwer i naboje, a na porażenie swych „groźb” strzelania rzucili zabkę. Przestraszona „zamachem” pani N. pobiegła na policję, która doniesienie wzięła na seryo i wydelegowała agenta dla śledztwa. Oczywiście rewolwer nie znaleziono, bo go nie było, a cała sprawa zakończyła się ogólną wesołością.

Usiłowane włamanie. Dziś rano przychwycono 17-letniego Karola Ludwina w chwili, gdy usiłował włamać się do jednego ze sklepów na placu Szczepańskim. Przy aresztowaniu znaleziono doskonale dłuto, jako narzędzie do włamania.

Z sali sądowej. Przed trybunałem przysięgłych, pod przewodnictwem radcy Ferensa, stał dziś Roman Miśkiewicz ze Stopnicy w Królestwie Polskim, oskarżony o zbrodnię rabunku. Dnia 4 lutego jechał kupiec Steinbrecher wózkami z Mysłowic do Jaworzna. Na drodze napadli na nich dwaj ludzie, z których jeden przyłożył Steinbrecherowi, a drugi furmanowi, rewolwery do głowy, żądając pieniędzy. Steinbrecher uciekł do lasu, ale jeden z napastników rzucił się za nim, a dogoniwszy, odebrał mu 20 koron i 17 marek. Policja pruska w Mysłowicach aresztowała rabusiów w osobach Miśkiewicza i Jeskego i odstawiła ich do sądu w Jaworznie, skąd Jeske uciekł.

Na rozprawie Miśkiewicz wyparł się winy, ale Steinbrecher rozpoznał go stanowczo jako sprawcę napadu.

Na podstawie werdyktu przysięgłych trybunał skazał go na 4 lata ciężkiego więzienia.

— Repertuar teatru miejskiego.

Piątek: teatr zamknięty.

Sobota: „Król”, komedia w 4 aktach A. Cailla-ve't'a i Roberta de Flers (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Kopciuszek” (ceny znizone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Król”.

Poniedziałek: „Bolesław Śmiały”.

Wtorek: „Król”.

Środa: „Król”.

Czwartek: „Król”.

Piątek: „Samson”, sztuka w 4 aktach H. Bernsteina (pierwszy gościnny występ Romana Żelazowskiego).

Sobota o godz. 3 po południu: Przedstawienie ku uczczeniu pamięci Wł. L. Ancezyca. — O godz. 7 wieczorem: „Noc listopadowa”.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Kościszko pod Racławicami” (ceny znizone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Car Samozwaniec”.

Poniedziałek: „Upiory” (występ Żelazowskiego).

— Repertuar teatru ludowego.

Sobota: „Ogniem i mieczem” Sienkiewicza. Niedziela po południu: „Ach to Zakopane!”. — Wieczorem: „Ogniem i wieczorem”.

— Koncert Battistiniego. Mathia Battistini śpiewać będzie w swoim sobotnim koncercie następujące fragmenty z oper: Prolog z „Pajaców”, pieśń Wolframa z „Tannhäusera”, arye z „Ernani” i „Faworyty”, z „Herodjady” Massenet’a i z mało znanej opery Rubinstejna „Nero”. P. Markówna wykona arye z „Mignon” i „Carmen”, oraz pieśni Bohma i Rutkowskiego. Akompaniować będzie p. Stermicz, dyrektor opery lwowskiej.

— W testamencie przeznaczył bl. p. Leib Süsser z majątku swego sumę 16.000 K jako fundusz żelazny, którego procenta wynoszące rocznie 800 K wypłacone być mają 2 biednym dziewczętom wyznania mojżeszowego w Krakowie zamieszkałym każdej po 400 K, w celu ich wyposażenia w dniu wyjęcia za mąż. Kto na ten zasilek pieniężny reflektuje, winien wnieść podanie najpóźniej do 15 maja (zaopatrzone następującymi załącznikami: 1) świadectwem ubóstwa, 2) poświadczeniem c. k. dyrektora policji w Krakowie, 3) świadectwem moralności) na ręce pp. Salomona i Izaaka Süssera w Krakowie przy ul. Krakowskiej 17.

Nowiny lwowskie.

O sprowadzeniu zwłok Słowackiego. Depucyacja wiecu w sprawie sprowadzenia zwłok Słowackiego, złożona z profesora Dębińskiego i prezydenta miasta Krakowa dra Leo, była dzisiaj u marszałka krajowego, hr. Badeniego, celem zaproszenia go na honorowego prezesa komitetu. Marszałek krajowy godność tę przyjął. Prezydent Leo dzisiaj wieczorem wyjeżdża do Krakowa.

Niezwykła choroba. We wczorajszym numerze zamieściliśmy wiadomość o powrocie kilkuset urlopników i rezerwistów 30 p. p. z nad granicy serbskiej do Lwowa. Znaczna część tych ludzi dotknięta została niezwykłą chorobą, a mianowicie niezwykłym cierpieniem zębów. Bardzo wielu urlopników i rezerwistów 30 p. p., którzy wrócili do Lwowa, straciło w czasie służby wojskowej wiele zębów, tak, że niektórzy są wprost bezzębni. Rodzaju tej choroby nie zdołano stwierdzić.

Afera szplegowska. Jarosław Monczałowski, skazany za szpiegowstwo na rzecz Rosji na trzy miesiące więzienia, który zastrzegł był sobie trzy dni do namysłu, przyjął wyrok.

Proces prasowy „Głosu”. Przed trybunałem przysięgłych rozpoczął się wczoraj proces przeciw tow. Hartlebowi, byłemu odpowiedzialnemu redaktorowi „Głosu” o obrazę czci. Skarżącymi są: sekretarz gminy w Drohobyczu Kusznir i urzędnicy kolejowi Krzysztofowicz i Noworolski ze Lwowa, którym „Głos” zarzucił różne nieczyste manipulacje, pierwszemu w zarządzie gminnym, drugim w sprawach kolejowych. W sprawie tej odbyła się już raz w zeszłym roku rozprawa, odczyna dla przesłuchania świadków. Rozprawa potrwa 2 dni.

Z kraju.

Pedagogia kija. Z Zatora piszą nam: Resztki starożytności metody, według której „Duch święty niegrzeczne dziaćki różeczką karać radzi”, pozostały dotychczas w użyciu u p. Władysława Michalika, nauczyciela szkoły ludowej w Zatorze. Nic nie obchodzi p. Michalika rozporządzenia, znoszące chłostę cielesną, nie ustawa karna; bo też p. Michalik jest niezdołaną twierdzą wsteczności i przed wszelkimi innowacjami, chociażby one pochodziły nawet od władzy, przed którą zawsze kornie uchyla czoła, broni się rękami i nogami.

Jest on wybitnym przedstawicielem pruskiej kultury, która kijem włacza zasady wychowania. Klasa jego w czasie nauki wygląda codziennie jak arena cyrkowa. Z przodu ucieka uczeń — z tyłu goni za nim Michalik z kijem, a w braku tego z pięściami. Jeżeli uczniowi uda się uciec przed jego karzącą ręką, to nieszczęśliwy jest następny, który dostanie się w jego dłoń: dostanie bicie za siebie i swego poprzednika tak, że nierzadko wychodzą uczniowie ze szkoły pokaleczeni — i jedynie cierpliwości rodziców

może Michalik zawdzięczać, że dotychczas mu to uszło bezkarnie.

Rada szkolna krajowa powinna po zbadaniu jego stanu umysłowego umieścić go w swoim archiwum.

Przy tej sposobności wnosimy do wysokiego sejmu petycję, aby przy najbliższych obradach uchwalił dla naszego katechety podwyższenie pensji, gdyż za uchwaloną zeszelego roku był w stanie sprawić sobie jedynie kij, a ten dnia 14 kwietnia b. r. podczas wykładu zasady chrześcijańskiej „nie czyni drugiemu, co tobie nie miło” — zupełnie się mu polamał na niemogących tego pojąć palcach uczniów. Wobec tego wskazaniem jest nabycie instrumentu elastyczniejszego i trwalszego, a więc i droższego, jak np. trzciny, a co zatem idzie — i podwyższenie pensji.

Z Przemysła donoszą: Od kilku dni obchodzą tutejsze budowle cywilni policjanci i zapewniają „urzędownie” majstrów i przedsiębiorców budowlanych, że dla tych robotników, którzy zechcą 1 maja pracować, będzie ustanowiona asystencyja policyjna. Koszta tej asystencyi ma ponieść kahał, magistrat i kapituła facińska ze swojej wspólnej żydowsko-katolickiej kasy łapowniczno-przyjaźniackiej dla strejkbrecherów.

Rozumie się, że przemysły robotnicy budowlani przyjmują wszędzie tych wysłanników policyi głośnym śmiechem. Ciekawymy jednak, czy ta sztuczka policyjna jest dyplomatycznym, dziewczęcym ciągiem nowego kierownika komisaryatu policyi p. Kreinera.

Mobilizację policjantów, agentów i konfidentów spowodowało zapowiedziane na poniedziałek zgromadzenie robotnicze, na którym mieli referować postowie Wityk i Ostapczuk. Płatni stróże ładu i porządku biegali wzdłuż ulicy Dobromilskiej i pl. Na bramie, jakby ich kto batogami popędzał. Ta gonitwa policyjnych chartów była nad wyraz śmieszna. Zresztą upolowali tylko śmiech ci tak smrotynie w pole wywiedzeni „asystenci” bezpieczeństwa.

Z zaboru rosyjskiego.

W sprawie Chełmszczyzny. Chełmscy „działacze” rosyjscy, popierający czynnie projekt wyłączenia Chełmszczyzny z obszaru Królestwa Polskiego, czynią energiczne zabiegi, aby projekt ten rozważony był w Dumie jak najrychlej, póki w Królestwie Polskim trwa jeszcze ochrona wzmocniona. Po jej skasowaniu — zdaniem owych działaczy — Polacy mogą korzystać ze stosunków normalnych i przeprowadzić agitację wśród ludności prawosławnej i katolickiej, aby protestowała przeciwko wyłączeniu Chełmszczyzny w sposób legalny, co mogłoby niekorzystnie oddziaływać na przebieg tej sprawy w Dumie. Ochrona może też przyczynić się do szybkiego uspokojenia Królestwa Polskiego, w razie gdyby po uchwaleniu przez Dumę wyłączenia Chełmszczyzny, wynikło niezadowolenie wśród ludności polskiej.

Zmniejszenie wojska w Królestwie. Warszawskie „Słowo” donosi: Stojący załogą w Łodzi pułk koływański ma być przeniesiony do gub. riaziańskiej, o czym już otrzymaliśmy wiadomienie rodziny oficerów. Dowiadujemy się nadto, że oprócz przeznaczonych do wymarszu z Królestwa Polskiego V-go korpusu wycofany zostanie także korpus 19-ty, czyli razem dwa korpusy. Przeniesienie 19-go korpusu dokonane będzie stopniowo i rozpocznie się w początkach jesieni r. b.

Przed 1 maja. Dzienniki warszawskie donoszą: Oberpolicmajster wydał polecenie komisarzom cyrkulowym, aby zażądali pisemnych zobowiązań zarówno od właścicieli fabryk, zakładów, jak i przedsiębiorstw handlowych, oraz magazynów i sklepów, iż przedstawią policji listy tych pracowników, którzy w dniu 1 maja bądź porzucą pracę, bądź będą usiłowali ją przerwać. Zobowiązania te nie powinny tylko dotyczyć przedsiębiorstw żydowskich, które zwyczajowo świętują w soboty.

Znów lokaut w Pabianicach. Dzienniki warszawskie donoszą: W fabryce Rudolfa Kindlera w Pabianicach wywieszono ogłoszenie, zawiadamiające robotników, że za 2 tygodnie wszyscy robotnicy w liczbie 3400 pozbawieni zostaną pracy. Po upływie tego czasu ogłoszone zostaną nowe warunki pracy i wówczas robotnicy będą mogli zapisywać się na nowo do pracy.

Apetyt na kolonizację rosyjską w Królestwie. Warszawski korespondent „Nowoj Wremia” domaga się, aby w razie zniesienia twierdz w Królestwie wszystkie grunta forteczne rozparcelować pomiędzy włościan rosyjskich.

Maurycy Schapira udziela

egzaminowany nauczyciel buchalterii, grunto-

ulica Starowiślna L. 39, parter nauki

pojedynczej i podwójnej

BUCHALTERYI

z przygotowaniem do egzaminu w c. k. Akademi handlowej oraz

stenografii polskiej i niemieckiej korespondencji handlowej,

rachunków kupieckich, bankowych i t. p., również w języku polskim i niemieckim pod przystępnymi warunkami.

Dnia 3 maja o godz. 10 rano **licytacya.** Sprzedane będą: sypialnia inkrustowana, wanna, dywaniki, przyrząd do inhalacji, talerz, taca stołowa, kasa wertheimowska i w. i. przedmiotów.

TELEFON 927. — KRAKÓW, RYNEK 16. — TELEFON 927.

Ze świata.

Królowa holenderska Wilhelmina powiła „księżniczkę”. Tak donosi urzędowy telegram. Nie córkę, lecz „księżniczkę”!

B. BABRYELSKA, Kraków, kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i pianola — krajowe i zagraniczne nowe i przebrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

Najlepsze mydła, udelikatniające skórę, są higieniczne **MYDŁA** przefiltrowane wyrobu **M. Malinowskiego**.

Ponieważ już są nieudolne naśladownictwa, wyraźnie żądać wyrobów **M. Malinowskiego**.

Z okazji bierzmowania wysłał światowy skład zegarów Max Böhm, Wiedeń IV., Margaretenstr. Nr. 27/47, nowy cennik zegarów, zegarków, wyrobów złotych i srebrnych po najniższych cenach fabrycznych. Sława jakoteż 70-letnie istnienie firmy ręczą za rzetelną obsługę. Szanowni czytelnicy otrzymają na żądanie taki katalog z 5000 rycinami darmo i oplatnie.

TELEGRAMY

z dnia 30 kwietnia.

Wybór uzupełniający w Pradze.

Praga. Przy wyborze ścisłym posła do Rady państwa w miejsce dra Cznohorskiego, który z powodu znanej afery z dostawą rur złożył mandat, wybrany został

kandydat młodoczeski Henryk Meselka, który otrzymał 2569 głosów, kontrkandydat narodowo-socjalistyczny prof. Zdrahal otrzymał 2356 głosów.

Bank bośniacki.

Budapeszt. Cesarz sankcjonował założenie uprzywilejowanego banku agrarnego i komercyjnego dla Bośni i Hercegowiny. Bank rozpocznie działalność w ciągu maja.

Mobilizacja w Królestwie.

Petersburg. „Birżew. Wiedom.” donosi z Warszawy, że w Warszawie i innych miastach Królestwa odbędzie się próbną mobilizacja.

Dymłysa Gerasimowa.

Petersburg. Rozpowszechniona za granicą pogłoska o postawieniu w stan oskarżenia szefa policji petersburskiej, generała Gerasimowa, jest nieprawdziwą. Ustąpił on z powodów natury prywatnej. (Gerasimow został przez Łopuchina publicznie skompromitowany jako współnik Aziewa, a Burcew podniósł przeciw niemu ciężkie oskarżenia. Przyp. Red.).

Aresztowania przed 1 Maja.

Petersburg. W całym Petersburgu dokonano mnóstwa rewizyj. Zaarrestowano wielu robotników i słuchaczy wyższych zakładów naukowych i skonfiskowano odzwy przedmajowe.

Aeroplany rosyjskie.

Petersburg. W warsztatach petersburskich rozpoczęto budowanie 10 aeroplanów.

Groźba nowego strejku pocztowego.

Paryż. Z okazji zamierzonych przez rząd zarządzeń karnych przeciw wielu urzędnikom pocztowym dzienniki zajmują się znowu poważnie ewentualnością nowego strejku urzędników pocztowych.

Jeszcze większy Azlew!

Paryż. Rząd rosyjski wystosował do rządu francuskiego prośbę o wydanie „terorysty” Feodorowa, który usiłował wykonać kilka zamachów przed dwoma laty, między innymi także na hr. Wittego. „Matin” twierdzi, że Feodorow zrobił wobec tutejszego komitetu rewolucyjnego rosyjskiego sensacyjne rewelacje. Trzeba być, zdaniem tego pisma, na to przygotowanym, że sprawa Feodorowa przyniesie rewelacje jeszcze sensacyjniejsze niż sprawa Aziewa.

4 1/2-godzinna mowa ministra!

London. Kanclerz skarbu Lloyd George wygłosił wczoraj w Izbie gmin 4 1/2-godzinną mowę o stanie finansów. Budżet wykazuje deficyt 16 milionów funtów szterlingów (tj. 384 milionów koron). Proponuje on podwyższenie niektórych podatków.

Izba gmin uchwaliła rezolucję, zgadzającą się na te podwyższenia.

*** Baczność robotnicy drzewni w Krakowie!** We wtorek 4 maja odbędzie się zgromadzenie stolarzy i tapicerów w Związku stow. rob. (Wiślna 5) o godzinie 6 1/2 wieczorem. Porządek dzienny: Sprawozdanie z IX. kongresu robotników drzewnych. Ważne sprawy wymagają obecności wszystkich członków.

*** Podgórze.** Stowarzyszenia robotnicze urządzają w sobotę 1 Maja w Domu robotniczym (pl. Serkowskiego 11) wieczorek połączony z przedstawieniem amatorskim. Odegraną zostanie operetka „Nowy Rok”. Po przedstawieniu zabawa taneczna. Początek o godz. 8 wieczorem. Wstęp 60 h.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowne Stowarzyszenia, iż z dniem 1 maja otworzyłem odnowiony

Ogród Ludowy

w Czarnej Wsi l. 39, który jest odpowiedni do urządzania zabaw.

Z poważaniem Zarząd.

Dr LEON RAPOPORT

Spec. chor. nerek, pęcherza i cewki pęcherzowej i ordynuje o4 3—d Kraków **Wielopole 6** Tel. 653. (Laboratorium chemiczne do badania moczu).

Wiedeński Bank Związkowy Filia w Krakowie

Kraków — Rynek główny, Linia A-B 44.

Kapitał akcyjny 130 milionów koron.

Fundusze rezerwowe 39 milionów koron.

Przyjmuje wkładki w rachunku bieżącym i na książeczki wkładowe. Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszy. Kupno i sprzedaż papierów wartościowych, walut i dewiz. Udziela pożyczek wekslowych, na zastaw wakorów, przyjmuje depozyta w przechowanie.

Wypłaca kupony i wylosowane efekta, przyjmuje wszelkie zlecenia giełdowe.

Udziela ustnych i pisemnych informacji w tym kierunku.

„Szum”, „szum”, „szum”

Jedyny najsukuczniejszy i najtańszy środek do konserwowania wło-w, do wygubienia parpi i łupieży. kiet 25 hal. Wszędzie do nabycia.

Dobrego tokarza

lobrem wynagrodzeniem poszu-fabryka szpuntów S. Salpeater i Ska w Tarnowie.

Maszyna

cięcia ciasta jest do sprzedania. erman Morgenbesser ul. Dietla 65.

„HALINA”

wzorowa pracownia sukien i okryć damskich, ul. Felicyanek L. 15 otwarta od godz. 9—12 przed- i od 3—6 po południu, wykonuje wszelkie zlecenia punktualnie, starannie i po przystępnej cenie. Przyjmuje panią do nauki.



Higieniczne artykuły prawdziwe gumowe paryskie, dyskretne zbiory tuzinowe K 2-50, 3, 4 do 10 K. — 3 wzory w zamkniętym liście wraz z cennikiem za nadesłaniem K 1-20 markami. Ciekawe fotografie paryskie 5 szt. K 3. Serya 12 szt. K 6. St. **RUNDBAKIN**, Wiedeń, IX, Rögger-gasse 23/9.

Nabyłem na licytacji z masy konkursowej

1780 tuzinów ręczników

czysto lnianych, podwójny damast w możliwie najlepszej jakości, 53 cm. szerokie, 112 cm. długie, wysyłam za pobraniem tuzin za K 8-90 i następnie

3700 tuzinów ścierek

do naczynia najlepszej jakości, 70 cm. szerokie, 70 cm. długie, tuzin K 3-75, jako też

6800 tuzinów chusteczek,

najlepszej jakości w pięknych deseniach tuzin za koron 3-50.

Emanuel Rotholz

Wien VII, Neustiftgasse Nr. 77.

Zamówienia muszą najpóźniej we środę być we Wiedniu. Korespondencja we wszystkich językach. 346

STORY

patyczkowe, żaluzje deszczulkowe, rolety płócienne z samozwijaczem prawdziwie amerykańskim, naj-zej jakości, po bardzo przystępnych cenach, poleca Fabryka rolet żaluzji pod firmą **WŁADYSŁAW PEŁYWIAT**, Dębniaki przy Krakowie, ul. Podgórska L. 18, dom własny. Zamówienia na prowincję usku-mia się odwrotną pocztą.

Prześcieradła bez szwu

150 cm. szerokie, 200 cm. długie, prawdziwie lniane, bardzo trwałe pod gwarancją, nadające się do najlepszych wypraw, sprzedają po kor. 2-45 za sztukę; takie same 150 cm. szerokie, 225 cm. długie kor. 2-70. Wysyłka najmniej 6 sztuk za pobraniem.

Weba rumburska, prawdziwie lniana, 82—84 cm. szeroka sztuka 38 metrów, metr po 54 h. **Resztki płótna rumburskiego** 6—12 metrów, po 48 halerzy za metr; wybrane resztki 12—18 metrów, po 52 h. za metr. — Za towar bez skazy przyjmujemy gwarancję. — Wysyłka za pobraniem w paczkach 5-kilowych około 45 mtr. — Odbiorcom udzielam 3% opustu.

UWAGA! Za towar nieodpowiedni zwracam natychmiast pieniądze.

LUDWIK J. KOHN, Nachod w Czechach.
Tkalnia płótna i bawełny.

MAGAZYN OBUWIA

WŁADYSŁAWA BOREJKI

ulica Dominikańska L. 1

poleca się łask. względem P. T. Publiczności.

Precz z mamkami!

gdyż **NUTRICIA**

Jedyny Zakład dla Galicji i Bukowiny wyrobu mleka dla niemowląt i dzieci lekarza gminnego Dr Fr. Fruchtmanna Lwów, Zniesienie, Tel. 1229. według systemu prof. Dr Backhausa wyrabia mleko zastępujące skutecznie mleko matki. Główne składki: Droguerya I. Fruchtmanna Lwów, Kazimierzowska 11, i we wszystkich aptekach i drogueryach. — Zakład dostarcza też Keфіru, Kumysu i mleka świeżego. Dostawa własnymi wozami do domu bezpłatnie. — Prospekty na żądanie. 184 12

Baczność! Baczność!

Nowa tania sposobność!

Pierwsza tkalnia i dom eksportowy w okolicy Nachodu wysprzedaje wielką ilość resztek płótna, sznyfonu i t. d., wszystkie bez skazy i niepuszczające w praniu.

48 m. za 15 kor., doborowa 40 m. za 16 kor. za zaliczką. 3—15 m. długie płótna, sznyfony, zefiry na bluzki i koszule, kanafasy, oksfordy, perkale na fartuszki i suknie, weby rumburskie i wiele innych.

ANTONI MARSIK • TKALNIA PŁÓCIEN
Zastępstwo C. Cerna w Nachodzie (Czechy).

Przy zamówieniach dwóch pakunków 5% rabatu. — Za nieodpowiednie zwracam pieniądze natychmiast. — Zwracajcie się z zaufaniem a będziecie zadowoleni.

MAGAZYN OBUWIA

męskiego, damskiego i dla dzieci

pod firmą

Pierwsza Krakowska Spółka Szewców

przy ul. Zwierzynieckiej 4



poleca swój bogato zaopatrzony skład obuwia i wykonuje wszelkie obstarunki podług najnowszych fasonów, po cenach przystępnych.

Za zarząd Walenty Korta.

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie Szczawa wkalczno-sodowa, zawierająca części składowa chemiczna jak

Woda Bilińska

wyrobu naszego pod kontrolą Komisji przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka z dobrym skutkiem.

Cena fiaski w Krakowie 15 ct.

Do nabycia w aptekach i drogueryach. — Skład dla Lwowa w aptece **J. Włódrskiego**.

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

66

właściciele fabryki wód mineralnych.

8.700 koszul damskich

wszystkie z najlepszego sznyfonu, z szwajcarskim haftem, ażurowe, które wysyłam za pobraniem, licząc za sztukę 1 kor. 85 hal.

Następnie 798 powleceń na pociel z najlepszej weby, w zakładki szyte, we wszystkich wielkościach, pięknie wykończone, cały garnitur tj. 2 poszwy, 6 poszewek za koron 14-30.

Dem towarów ekazyjnych

Emanuel Rotholz, Wien, VII.

Neustiftgasse L. 77.

Zamówienia muszą najpóźniej we środę być we Wiedniu.

Korespondencja we wszystkich językach.

Ważne dla PP. Kolarzy!

M. GERTLER

Kraków, ul. Zwierzyniecka L. 17

Jeneralne zastępstwo i wyłączna sprzedaż

ROWERÓW

słynnej marki „NAUMANN”.

Posiada na składzie rowery marki: **Globus, Gloria, Rotaks, Regent** począwszy od 110 K. Piaszcze nowe po 5 kor., szlauchy 3-20 hal. pedały 3-40 hal., kierownice po 5 K i inne t. p. prz. bory.

Rowery marki „Regent” 135 kor.

Rowery używane od 30 kor. wyżej.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż zakupiłem rozmaitego rodzaju

OBUWIE

z najlepszych fabryk karlsbadzkich, wiedeńskich i amerykańskich i sprzedaję takowe

o 30% taniej

niż wszędzie. Z poważaniem

M. Jungerwirth

Kraków, Grodzka 43.

PIECZECIE KAUCZUKOWE
DRUKARNIE DOMOWE, SZYLDY, NAPI-SY EMALIOWANE I ODLEWANE
WYKONYWA
ALEKSANDER FISCHHAB
KRAKÓW GRODZKA 50

BYT BACZNOŚĆ!!!
ZAPEWNIONY ma każdy u nas i łatwo zarabia
koron 18 do 25 tygodniowo
bez względu na płać, wiek lub oddalenie.
Blizszych informacji udziela:
„BYT” Przedsiębiorstwo fabryczne wyrobów trykotowych we Lwowie, ul. Krasickich l. 14.

Przed paru miesiącami otworzona została
Warszawska Pralnia chemiczna
przy ul. Długiej 6. Telefon 941.
Filia: ul. Marka 21.
Przyjmuje do czyszczenia wszystko w zakres jej wchodzące i wykonuje z całą gorliwością i punktualnością, po cenach bardzo przystępnych.

Telefon 941. Nowootworzona Telefon 941.
PRALNIA BIELIZNY „MARTA”
w Krakowie, ul. Długa L. 6
przyjmuje do prania i prasowania bieliznę sztywną i gładką, firanki, bluzki, spodnice etc.

Rafinerya nafty
Galicjskiego górniczego Towarzystwa akcyjnego naftowego
W USTRZYKACH DOLNYCH poszukuje
do natychmiastowego objęcia **Palacza do kotła parow. i maszynistę**
Dotyczące oferty wnieść należy do Zarządu fabr. Rafineryi nafty w Ustrzykach dolnych
Poważny, energiczny i sumienny człowiek z dobrą pismem, znajomością buchalterji i języka niemieckiego, znajdzie **zajęcie przedpołudniowe.**
Znajomość czynności kolegarskich bardzo pożądana. Zgłoszenia z odpisem świadectw i podaniem warunków pod: **PRACA** poste-rest., Kraków

ZOFIA BIESIADECKA
OSWIECIM



Przez Wysokie
c. k. Namiestnictwo
koncesjonowane

Biuro podróży
Zofii Biesiadckiej
Oświęcim (dworzec)

sprzedaje
bilety okrętowe do
Ameryki
I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny biletów wada taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kandy i bilety kolejowe Ameryki.

Prospekty darmo i oplatnie.

LOTERYA NA SANATORYUM NAUCZYCIELSKIE

Cel tak bardzo doniosły, jak zdrowie nauczycielstwa, poczucie wdzięczności dla wychowawców młodego pokolenia, potrzeba społeczna, aby każdy nauczyciel mógł spełniać swe obowiązki, a wreszcie bardzo korzystny plan głównych i pobocznych wygranych, powinny zapewnić loteryi fantowej na budowę sanatorium dla piersiowo chorych nauczycieli, bez różnicy narodowości i wyznania, jak najwszechstronniejsze poparcie.

Dochód z loteryi jest przeznaczony na sanatorium nauczycielskie, a więc grosz każdy z lichwą odpłacony będzie, bo przyniesie zdrowie wielu jednostkom zdolnym do pracy kulturalnej i społecznej.

A sanatorium nauczycielskie, to gwarancja zdrowia nietylko nauczycieli, ale i dźwiatwy ich pieczy powierzonej.

Do tego dodać należy, że plan gry daje każdemu nabywcy nadzieję trzech głównych wygranych: w kwocie 15.000 koron, 9.000 koron i 3.000 koron, tudzież 5.000 pobocznych wygranych w postaci 5.000 fanatów, łącznej wartości 70.000 koron.

Losy po 1 kor. wszędzie do nabycia.

!!! Baczość Cykliści !!!

Dla reklamy celem rozpowszechnienia firmy mej w Galicyi, dostarczam:



za kor. 96.—
nowe rowery styryjskie

z opłaconą przesyłką do każdej stacyi kolejowej. Pierwszorządny wyrób 33-letnią piśmienną gwarancją. Używane rowery damskie i męskie po kor. 40.—, 50.—, 60.—, 70.—. Świeże płaszczki marki „Continental” lub „Reithoffers Söhne” po kor. 5.—, 6.— i 7.—. Weże kor. 3.—, 3:50, 4.—, i 5.—. Wszelkie dodatki i części składowe po cenach hurtownych.

Reparacye, emalowanie i niklowanie we własnych warsztatach sumienie i tanio! Wysyłka za zaliczką. Na rowery zadatek kor. 20.—. Sprzedaż na raty wykluczona!

Maszyny do szycia „Singer” od kor. 40.— począwszy! Mechanicy i odsprzedawcy żądajcie ofertę! Skład fabryczny firmy polskiej **A. WEISSBERG, WIENEN 2/2** Unt. Donaustrasse 23/N. **Specjalny Katalog darmo!!!**

Epokowa nowość!

„ORIONIT” nowoczesny środek do prania białiny wydzielający czynny fen. Spółób użycia prosty. Przy zastosowaniu

wyrobu Krakowskiej fabryki chemicznej W. Śmiechowickiego w Krakowie, Krupnicza 23, otrzymuje się bez pracy po 1-razem wygotowaniu śnieżno-białą

Do nabycia w pierwszorządnych handlach po 40 halerzy za pakiet. Gdzie niema wysłać się pocztą oplatnie 8 pakietów za 3 kor. 20 hal.

19 pakietów za 7 „ 60 hal.

Jednorazowa próba przekona o niezwykłych zaletach naszego przetworu i o jego zupełnej nieszkodliwości.

Baczość! Szanowne Panie



na tan ręczny pralnik walcowy, który odda nieocenioną usługę w każdym gospodarstwie domowem, ponleważ szybko się nim pierze. Białina jest białszą, wełnianą miększą. Nie drze najdelikatniejszych koronek i haft. Niema się wygryzionych lub oparzonych rąk. Białiny po chorych nie trzeba prac rękami. Znaczna oszczędność na materyale i czasie, a koszt nabycia tego pralnika już się przy pierwszych praniach zwraca. Nabywać można prawie we wszystkich sklepach tego rodzaju, gdzie zaś niema, należy się zwrócić wprost do biura głównego składu pralników walcowych pod adres:

JAN PAULLY w Krakowie, Krowderska 47. Prospekty darmo i oplatnie.

SZKOŁA

rachunkowości państwowej i buchalteryi w Krakowie, przy ul. Szujskiego 7 (parter)

podlegająca w myśl reskryptu c. k. Ministerstwa Wyznań i Oświaty z dnia 17 stycznia 1909 L. 43.188 ex 1908 Inspekcji c. k. władz szkolnych.

Obok systematycznie prowadzonej nauki na podstawie zatwierdzonych planów — otwarto dla tych kandydatów wzgl. kandydatek, którzy mają zamiar przygotować się w krótkim czasie do egzaminu — specjalne oddziały o stopniowej nauce, na które można się zapisywać każdego czasu. — Bliższych informacji udziela od 3 do 7 popołudniu kierownik szkoły

Józef Tobczyk
c. k. urzędnik rachunkowy wyższego Sądu kraj. w Krakowie, ul. Szujskiego 6 (parter).

Szkodliwość nikotyny usunięta.

WP. Mr. W. Bełdowski w Krakowie.

Z przyjemnością donoszę W. Panu, że od czasu, jak używam Pańskiej waty „Salvesol” w cygarniczkach szklanych, nie doznaję przykrych objawów, które mi dokuczały skutkiem palenia tytoniu. Wobec tego upraszam o nadesłanie mi za pobraniem pocztowem i t. d.

Lwów, 2 maja 1903. Z wysokim poważaniem Prof. dr. Antoni Mars.

O dobroci i doniosłym znaczeniu preparatu „Salvesol” świadczą najlepiej rozpowszechnione **Tutki cygaretowe ze „Salvesolem”.**

Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol” wystarczy na 200—400 papierosów lub cygar.
1.000 tutek „ze Salvesolem” K. 2:80.
Pakiecik waty „Salvesol” 30 lub 60 hal.
10 Cygarniczek szklanych 1 kor. 20 hal.

Wyroby te poleca: **Zakład przemysłowy wyrobów papierowych „Noris”**

Mr. W. BEŁDOWSKI, Kraków.

Zdumiewająca nowość.

Przez używanie poręcznego nieszkodliwego proszku do szybkiego prania

„PERESAM”

(nie jest to żaden t. zw. proszek do prania lub mydłany) ma się białiznę **białą jak śnieg bez żadnego jej uszkodzenia.**

Uznanie kół kupujących:
„Zamąło znaczy chwalić Pański „Peresam”, z względu na znakomity skutek. Kto dziś nie używa Pańskiego „Peresamu”, działa niemądre przeciwko sobie samemu. Otylia Dvoracák, Berno.

Zrobiwszy próbę Pańskim proszkiem „Peresam” byłam tak zdumiona, że swym oczom wierzyć nie chciałam. Ze zwyczajną ilością białizny byłam zupełnie bez trudu gotowa i nie mogę pominąć sposobności, by Panu wyrazić moje zupełne uznanie. Całkiem śmiało mogę Pański „Peresam” wszystkim gospodyniom i praczkom gorąco polecić. **Jadwiga Trojanek w Bernie.**

Pan Józef Koblitz zaprzysiężony chemik w Pradze udowodnił, że „Peresam” wolny jest od wszelkich szkodliwych składników, nie niszczy zatem białizny.

SKŁADY:
Kraków: Reim i Ska, Rynek Linia A-B. Roman Drobner, plac Szczepański. Helena Wolfgang, ul. Mikołajska 9. Paulina Süskind, Mały Rynek. Maurycy Kreisler, ul. Grodzka. Skład apteczny Arnolda Reifera, ul. Grodzka. Droguerya „Sanitas”, ul. Długa 16. Salomon Fertig, Stradom 17. Abraham Schamroth, ul. Bożego Ciała 20. Podgórze: Jakób Goldberg, oraz Zygmunt April w Rynku. Cieszyn: G. J. Heuermann. Maków: Antoni Tatka. Nowy Sącz: Leon Gelernter, Schaja Weintraub. Stary Sącz: B. Holländer. Sanok: Naftali Ryb. Jasło: Jan Dymnicki. Jaworzno: Teodor Dendera. Jordanów: Romuald Oleacek. Alwernia: Florentyna Bahr.

W miejscowościach, gdzie niema składu, wysyłam oplatnie 3 paczki na próbę po otrzymaniu 1 kor.

Antoni Kasal, Król. Winogrody Nr 483.

Zastępca na Galicyę: Szymon Loria, Kraków, Sebestyana 20.

TYLKO 1 K. 60 h. TYLKO 1 K. 60 h.

większa reparacya zegarka. Na składzie **wielki wybór zegarów i zegarków** prawdziwych szwajcarskich.

Poręczenie 5-letnie. Dla kolejarzy specjalnie uregulowane zegarki służbowe. **Oryg. Roskopf-Patent od 10 kor.** tylko w pierwszym, krakowskim, najtańszym zakładzie zegarmistrzowskim

JÓZEF FEIGENBAUM
Kraków, ul. Bracka L. 11.

Kule i kręgle

z drzewa Lignum Sanctum polecają najtaniej **REIM I SPÓŁKA**
Kraków, Rynek główny 37.
Specjalne cenniki na żądanie gratis i franko.

Szanowna Pani Gospodyni!

Proszę spróbować **Munka mydła jędrne**

Marki ochronne: „Nosorożec” lub „Kosa”. **Skutek niezrównany!**

Szymon Munk, Fabryka mydła w Żywcu 7.
Założona w roku 1846.

„Odeon” i „Jumbo”
„dwie światowej sławy PŁYTY gramofonowe. Przynoszą nowe polskie zdjęcia sławnych nowoczesnych artystów. „Odeon” i „Jumbo” oznaczają się jako lepsze orkiestry i cieszą się wszędzie dobrem powodzeniem.

Bogaty wybór gramofonów i płyt. Cenniki darmo i oplatnie. Reparacye wykonuje się szybko i dokładnie. Skład gramofonów i płyt M. i B. WEISSBERG, Kraków, Starowisła L. 10.



Oszczędzicie wiele!!

Polecam Towarzyszom wielkie, bez skazy resztki wybornych kanaanasów, oksfordów, zefirów płócien i barchanów **40 metrów za 16 koron** za zaliczką pocztową. Długość resztek wynosi 4 do 16 metrów, tak iż każda resztką da się doskonale użytkować.

Leopold Wlczek, tkacz domowy, Nachod, Czechy.
(Członek organizacyi zawodowej i politycznej).

Hygieniczne Wózki Dziecięce do spania i do siedzenia

poleca po cenach fabrycznych. Fabryka wózków dziecięcych i wyrobów koszykarskich **R. LIPSCHÜTZ, Kraków, ul. Sławkowska L. 14.**



Na raty

można nabyć wszelkie towary miesięcznie lub tygodniowo począwszy od 2 koron miesięcznie lub 1 kor. tygodniowo.

A. M. Holzmann, w Krakowie, Gertrudy I. 17.
Poleca
płótna, szczytyngi, dymki, materye na suknie, dywany, chodniki, portyery, kapy, koldry watowane, koce i t. d. i t. d., oraz ubrania męskie i żeńskie, kompletne wyprawy ślubne, po cenach nader niskich. Sklep został przeniesiony z ul. św. Agnieszki.

PODARKI NA PAMIĄTKĘ BIERZMOWANIA.
Prawdziwy srebrny zegarek Remontoir wraz ze srebrnym łańcuszkiem i wisiorkiem, stemplowany w c. k. urzędzie probierczym, w skózanym futerale — wszystko razem **10 kor.** 3-letnia piśmienna gwarancja. Wysyłka za pobraniem.

Pierwszy i największy skład zegarów MAX BÖHNEL
Wiedeń, IV., Margaretenstr. 27/47. Niklowy Roskopf K. 3.—, srebrny K. 7.—, Omega K. 18.—, złote zegarki K. 18.—, złote łańcuszki K. 20.—, złote pierścionki K. 5.—, zegary pendułow. K. 7.—, Budzik K. 2.— Proszę zażądać mego wielkiego katalogu z 5000 ryc. nami, który wysyłam darmo i oplatnie.



Prześcieradła bez szwu

z najlepszej lnianej marszkiwej weby.

150 cm. szerokie, 200 cm. długie 1 sztuka 2 kor. 20 hal.
150 „ „ 225 „ „ „ „ 1 „ 2 „ 50 „
Najmniejsza wysyłka 6 sztuk.

Ścierki kuchenne 60x60 cm. 1 tuzin 2 kor. 20 hal.
70x70 cm. lniane 1 „ 4 „ 50 „

Ręczniki damaskowe 50x110 białe lniane od 5 do 7 kor. tuzin wysyła za zaliczką

ANTONIN MARSIK
Tkalnica płócien i eksport
C. Cerma w Nachodzie, Czechy.
Zamówienia wyżej 20 kor. wysyła się franko. — Zwracajcie się z zaufaniem a będziecie zadowoleni.

Zjednoczone austr. akcyjne towarzystwo żeglugi parowej „AUSTRO AMERICANA”

Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austrią do Ameryki, Kanady itd.

Rozkład jazdy. **Cena jazdy z Krakowa:**

a) z Tryestu do Nowego-Jorku:	I klasy	II klasy	III klasy
Argentyna	Kor. 431:40	Kor. 330:10	Kor. 208:80
Alice	Kor. 431:40	Kor. 330:10	Kor. 208:80
Laura	Kor. 431:40	Kor. 330:10	Kor. 208:80
Oceania	Kor. 431:40	Kor. 330:10	Kor. 208:80
Martha Washington	Kor. 431:40	Kor. 355:10	Kor. 223:80
Argentyna	Kor. 431:40	Kor. 330:10	Kor. 208:80
Alice	Kor. 431:40	Kor. 330:10	Kor. 208:80
Laura	Kor. 431:40	Kor. 330:10	Kor. 208:80
Oceania	Kor. 431:40	Kor. 330:10	Kor. 208:80

Ceny zawierają już amerykański podatek.

Dla pasażerów jadących przez Nowy-Jork do Kanady obniżają się powyższe ceny o K. 20.—

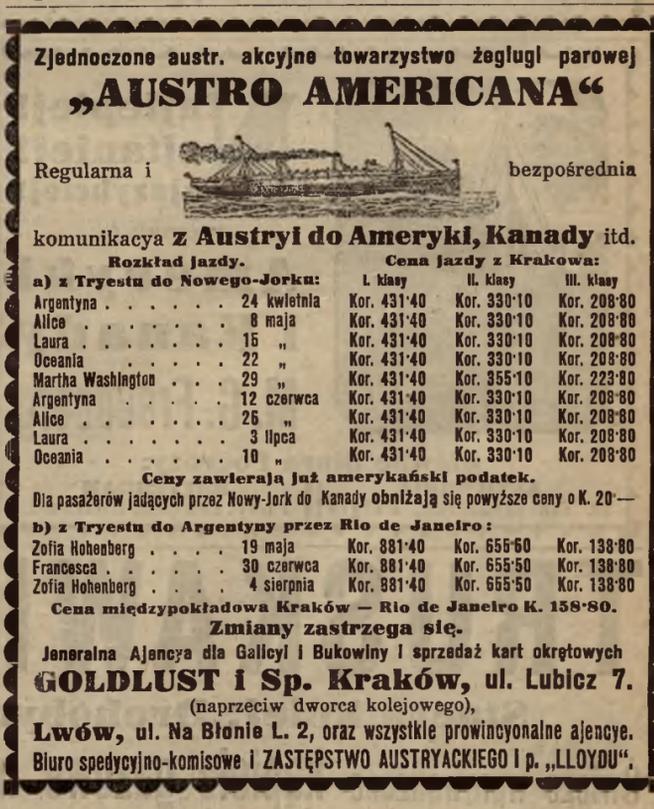
b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro:

Zofia Hohenberg	19 maja	Kor. 881:40	Kor. 655:50	Kor. 138:80
Francesca	30 czerwca	Kor. 881:40	Kor. 655:50	Kor. 138:80
Zofia Hohenberg	4 sierpnia	Kor. 881:40	Kor. 655:50	Kor. 138:80

Cena międzypokładowa Kraków — Rio de Janeiro K. 158:80.

Zmiany zastrzega się.

Generalna Agencja dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych **GOLDLUST i Sp. Kraków, ul. Lubicz 7.** (naprzeciw dworca kolejowego),
Lwów, ul. Na Błonie L. 2, oraz wszystkie prowincjonalne agencje. Biuro spedycyjno-komisowe i ZASTĘPSTWO AUSTRYACKIEGO i p. „LLOYDU”.



SYRUP PAGLIANO

Zapisany w oficjalnych włoskich i austriackich farmakopeach. Odmierzony złotym medalem na wystawie farmaceutycznej 1894, na wystawie higienicznej 1900 i na międzynarodowej wystawie w Medyolanie 1906.

Najlepszy środek przeczyszczający krew
Prof. Ernesto Pagliano w Neapolu

uprawnionego wytwórcy przez swego stryja óp. prof. Pagliano wynalezionego i podług tegoż oryginalnej recepty wytwarzanego preparatu. Prawnie uznany orzeczeniem najwyższego Trybunału (Wenecja 1903) i dozwolony przez władzę sanitarną.

We fiaskach, pudełkach (proszkach) i stałych tabletkach (pigulkach).

Należy żądać tylko marki fabrycznej jedynie prawdziwego syropu
prof. ERNESTO PAGLIANO w NEAPOLU
Calata S. Marco 4.

Sprowadzać można z apteki Socrate Brachetti-Alia (Południowy Tyreń)

Ważne dla Pań!

PRACOWNIA SUKIEN KONFEKCYI DAMSKICH S. Prisel

S. Prisel

została przeniesioną do lokalu przy ul. Grodzkiej 20.

Kostiumy angielskie i suknie najnowszych fasonów, wykonuje nadzwyczaj starannie i gustownie. Obstawki przyjmuje na umówionych warunkach.

110 FILII
NASTĘPUJĄCE FILIE W GALICJI:
Jarosław
Kołomyja
Tarnów
Rzeszów
Nowy Sącz
Stanisławów
Przemysł
Lwów
Czorniwce

1800 par tygodniowej produkcji

Bergsteigery męskie K 16
American Style czarne i zółte

NADZWYCZAJ TANIE

TRWAŁE, ELEGANCKIE I UZNANE ZA DOBRE

Buciki damskie do sznur. K 650
bardzo trwałe

1200 zatrudnionych i robotników

NASTĘPUJĄCE FILIE W GALICJI:
Jarosław
Kołomyja
Tarnów
Rzeszów
Nowy Sącz
Stanisławów
Przemysł
Lwów
Czorniwce

Wykonanie nadzwyczaj staranne

OBUWIE

Alfred Fränkel, spół. kom.

Główny skład największej fabryki obuwia w Monarchii
Kraków, Rynek gł. L. 14. Zastępca L. Steigler.

Specjalność: Wyrób Goodyear, towar światowy, obecnie najdoskonalsze obuwie!!!

Buciki damskie do sznur. K 1250
szewro Goodyear Welt

Jakość wypróbowana! Największy wybór!

Półbuciki damskie szmerowe bardzo elegancje czarna i zółta od 7-50 do K 13

SECRET WIENSKI, któremu zawdzięcza Ona swoją ośniewającą białą cerę i młody, zdrowy wygląd, to wyłącznie i stałe używanie

PUDRU „FLORA“ D. HARTMANNA

Puder ten to znakomity wynalazek ostatnich czasów w zakresie kosmetyki! Nie zawiera wcale domieszek ołowiu ani bizmutu i jest zupełnie nieszkodliwym, co firma gwarantuje. Prawdziwy tylko z oryginalnym podpisem wynalazcy

MYDŁO „FLORA“ D. HARTMANNA

Cena pudełka K. 2—, próbnego pudełka 60 h. Po otrzymaniu należności lub za zaliczeniem, wysyła wynalazca wprost z fabryki. W Krakowie do nabycia w apte i po „Białym Orleń“ Rynek gł. 45.

nie chemiczne wyroby — tylko

Buljon prawdziwy

bez żadnych szkodliwych domieszek

8 h. kostka na porcję 8 h.

Paszet z drobiu puszka 76 hal. — Paszet z gęsich wątróbek puszka 80 hal. Buljon w taflach kg.: kor. 7-60—9 i różne konserwy mięsne w puszkach poleca

Pierwszy krajowy krakowski wyrób paszтетów, konserw i buljonu

D. CHRABĄSZCZ I H. KOŁĘCZEK, Kraków ulica św. Jana L. 13.

Cenniki i 5-cio kilogramowe przesyłki na prowincję — franko.

Najlepiej! Najtaniej! Najszybciej!

przeprawia do:

Ameryki i Kanady

M. G. Freudberg

Główne Biura Podróży:
ANTWERPIA ROTTERDAM
10. Van Leriusstraat, Belgia || Postfach 322. Holland.

Wielka sprzedaż gramofonów i płyt niżej cen fabrycznych



Józef Feigenbaum zegarmistrz, Kraków, Bracka 11.

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego i Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie polecają dzieła pedagogiczne

Reussnera

do bardzo przedkłej i najłatwiejszej nauki Obcych Języków w Szkole i Domu bez nauczyciela, z objaśnieniem wymowy i kluczem, pod tytułem:

Samouczek

Polsko-Niemiecki kurs I-szy kor. 2-40, — kurs II-gi kor. 4-80, — Polsko-Francuski kurs I-szy kor. 3-60, — kurs II-gi kor. 9-60, — Polsko-Angielski kurs I-szy kor. 2-30, — kurs II-gi kor. 3-60, — Polsko-Rosyjski kurs I. kor. 4-20, kurs II. kor. 5-40,

Nabyłem na licytacji z masy konkursowej **9.700 majtek damskich**

wszystkie z najlepszego szyfonu, z prawdziwym szwajcarskim haftem, które wysyłam za pobraniem, licząc za sztukę 1 kor. 75 hal.

Następnie 7.800 prześcieradeł, z weby możliwie najlepszej, 155 cm. szevkie, a 230 cm. długie bez szwu, sztuka kor. 2-35.

Dom towarów okazynych Emanuel Rotholz, Wien, VII. Neustiftgasse Nr. 77.

Zamówienia muszą najpóźniej we środe być we Wiedniu. Korespondencja we wszystkich językach.

OGŁOSZENIE LICYTACYI

dnia 10-go maja 1909 roku i dni następnych.

DYREKCYA KASY OSZCZĘDNOŚCI M. KRAKOWA

podaje do publicznej wiadomości, iż w tutejszym **ZAKŁADZIE POŻYCZKOWYM** na zastawy ruchome

KOSZTOWNOŚCI

w złocie, srebrze i drogich kamieniach

a mianowicie: Nr. Nr. 19.897, 20.099, 23.185, 28.268, 36.764 z r. 1907 oraz od Nr. 37.081 do Nr. 45.672 z r. 1907 i od Nr. 1 do Nr. 14.351 z r. 1908, t. j. do dnia 30 kwietnia 1908 włącznie, tudzież ubrania, bielizna, dywany, maszyny do szycia, rowery, broń myśliwska, aparaty fotograficzne, reiszejgi, obrazy i książki, Nr. 13.217 z r. 1907, oraz od Nr. 7.028 do Nr. 16.654 z r. 1908, t. j. do dnia 31 października 1908 r. włącznie zastawione, a dotąd nie wykupione ani prolongowane, stosownie do § 22 Statutu, zostaną sprzedane najwięcej dającym w drodze publicznej licytacji, która odbędzie się dnia 10 maja 1909 r. i dni następnych o godz. 9^{1/2} przed południem

przy ulicy Szpitalnej L. 15.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacji do dnia 7 maja 1909 r. włącznie pospieszyły z wykupnem lub prolongowaniem swoich zastawów.

Bank Parcelacyjny w Krakowie

Rynek główny L. 33, I. piętro

ma obszar dworski pod Krakowem na dogodnych warunkach do rozparcelowania. Wpłaty potrzeba trzecią część, reszta spłacalna w 10—15 latach. Gleba jest rędzina I. klasy na równinach, przy gościńcu do Krakowa. Budynki we dworze murowane i drewniane. Inwentarz żywy i martwy również do sprzedania.

Bank parcelacyjny w Krakowie Stowarzyszenie zarejestr. z ogr. poręką.

Na prezenta, na Imieniny i Wesela fabryczny wyrób tortów pierwszej jakości od 3 K, fantazyjne 5 , również ciasta po 6 hal. poleca

Fabryka wyrobów cukielniczych prowadzona pod osob. zarz. R. Pieczarki Poselska 15, Kraków. Na prowincję zlecenia odwrotnie.

GORSETY „Directoire”

doskonale według modeli angielskich i francuskich, jedynie elegancje i modae i wygodne dostać można tylnie



Gorsety le Néos, opaski la Néos Dra Frz. Glenarda w Paryżu.

Metoda Berlitz

adzielają lekcje osobnych i zbiorowych **Anglik** z wyższym wykształceniem. **Francuz** z wyższym wykształceniem. **Niemiec** z wyższym wykształceniem. **Włoch** z wyższym wykształceniem. Ul. Floryńska 25, I. piętro.

F. Pamm. Kraków ul. Zielona Nr. 3
wytłaczarka i opłatace cenach a 3000 Włoz. zegarki i tabli. i wzorach.

Mimo ogólnej drożyzny sprzedaję moje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. Niklowy Remontoir kieszonkowy z marką Systemu Remontoir, 36 godz. idący wraz z pięknym lauczkiem. K 3-30, trzy sztuki Kor. 11—, sześć sztuk K 20—. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny Kor. 12—. Stalowy damski remontoir K 7-60. Budzik najlepszy K 3— Łańcuszki srebrne od Kor. 2—, Zegarki damskie złote od Kor. 20—. Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

R. GLANZBERG W TARNOWIE

ul. Krakowska 3 (naprzeciw gł. poczty) poleca gramofony marki „Aniolenk” i francuskie patkefony. Wielki wybór płyt najnowszej. Maszyny do szycia, rowery i części składowe po cenach fabrycznych. Reperacje wykonuje się szybko i dokładnie.

TRUSKAWIEC

Stacya kolei: Drohobycz.
Świeżo wprowadzone kąpiele gazowe naturalne.
Wziewalnia systemu Wassmutha.

Położenie: 405 m. nad poziom morza wśród zalesionych grzbietów górskich.
Klimat: podgórski, łagodny, suchy, bez wiatrów.
Mieszkania: wzorowe na wzór zagranicznych z pościelą.
Kąpiele: solankowe, słono-siarczane, z kwasem węglowym, borowinowo-żelaziste.
Wody do picia: słone, słono-gorzkie i moczopędna „Naftusia”.
Wskazania: Choroby serca, nerek, pęcherza, astma, rozedma płuc, ischias, neuralgia, reumatyzm, gicht, otyłość, hemoroidy, syfilis, cierpienia kobiece, kiszczkowe, żołądkowe, kamiki żółciowe, nerkowe i piasek w moczku.
Obszerną broszurę o Truskawcu wysyła na żądanie

SEZON OD 15 MAJA

W 1 i 3 sezonie o 30% taniej.

Lekarze zakładowi:
Radca cesarski Dr E. Krzyżanowski (Buczacz)
Dr Tadeusz Praschil (Lwów).
Lekarze wolno praktykujący: Dr Pelczar i Dr Mindes
Dentysta: Dr Friedländer.